

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW**



**ZWIĄZKOWY
PRZEGLĄD
POLICYJNY**

26

Warszawa, marzec 2007

ISSN 1730-6842



Wesołych Świąt

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW



ZWIĄZKOWY PRZEGLĄD POLICYJNY



26

Warszawa, marzec 2007



WYDAWCA

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
POLICJANTÓW**

**CZŁONEK
EUROPEJSKIEJ RADY
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
POLICJI
POZARZĄDOWEJ
ORGANIZACJI
PRZY RADZIE EUROPY**

Wszystkie prawa zastrzeżone
Przedruk w całości lub części tylko za zgodą redakcji

Wydaje Prezydium ZG NSZZ P

Kolegium Redakcyjne

T. Krzemieński - przewodniczący
A. Duda, M. Osiejewski
M. Patalas, G. Witkowska

Redaguje Zespół

T. Krzemieński – redaktor naczelny
M. Tabor – z-ca red. naczelnego, sekretarz redakcji
(e-mail: marcelt@aster.pl)
R. Hrycyk – redaktor graficzny

Adres Redakcji
ZG NSZZ Policjantów
ul. Puławska 148-150, 02-624 Warszawa
tel.: 022 843 84 62, 022 60 159 26, 022 60 122 85
fax: 022 60 131 97
e-mail: zgnszzp@onet.pl
www.nszzp.pl

ISSN 1730-6842

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Skład i druk:



Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski
ul. Sokółowska 12A, 01-142 Warszawa
tel./fax 022 632 83 52



SPIS TREŚCI

Komentarz	3
Trzęsienie ziemi w MSWiA	4
Nowi szefowie MSWiA i KGP	8
Inne zmiany kadrowe	9
W Sejmie o modernizacji Policji [2] ..	10
Pisane na gorąco	16
Podstawa czy dodatki	18
Jaka ustawa o Policji? [3]	22
Przełomowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego	28
Zdrowy pogląd Korwina-Mikke	30
Związkowiec czeka na prezent	34
Wokół dezubekizacji	36
Zawirowania	40
Moim zdaniem – O prawo do dialogu i tolerancję ...	42
Nie oglądam się za siebie – rozmowa z J. Hermańskim	46
O lepszy Statut	49
Adelaide – Mistrzostwa Świata Policjantów i Strażaków	50
Kronika Związkowa	52
Uwagi, opinie, komentarze	53
Wyrwykowy przegląd prasy	58
Myśli nieugładzone	62
Z opozycji Szwejk	64
„...umarł, ale przecież zmartwychwstał”	68

Koleżanki i Koledzy,

Drodzy Czytelnicy!

nasze czasopismo ukazuje się w cyklu kwartalnym i w grudniu 2006 roku trudno było przewidzieć, że już wkrótce nastąpią zmiany w kierownictwie MSWiA i Komendy Głównej Policji. Podczas pierwszego spotkania z nowym ministrem spraw wewnętrznych i administracji Januszem Kaczmakiem okazało się, że najbardziej paląca kwestia, którą był podział środków w ramach regulacji płac policjantów 2007, zależy w istocie od woli, w jaki sposób ją rozstrzygnąć.

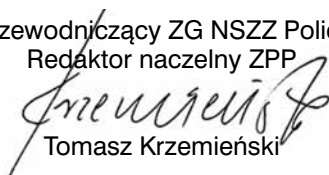
Nie chcę zapeszyć, ale wola chyba jest, i mówię tu o dobrej woli. Już pierwsze pisma, kierowane bezpośrednio do przewodniczącego ZG NSZZ P i podpisywane osobiście bądź to przez ministra, bądź przez komendanta głównego Policji, wskazują na zmianę w stylu kontaktów między kierownictwem służbowym a Związkiem. Jak było wcześniej, pamiętamy i przypominamy w tym numerze. Jak będzie obecnie? Początki są obiecujące, i oby tak dalej.

Niestety, mimo tej jakościowej zmiany trudno mówić o pełnej stabilizacji zarówno w Policji, jak i innych służbach mundurowych. Oto bowiem w ramach prac prowadzonych nad umową społeczną pod jakże pięknym hasłem „Gospodarka-Praca-Rodzina-DIALOG” zaczęto szukać oszczędności polegających na... włączeniu funkcjonariuszy służb mundurowych MSWiA i Ministerstwa Sprawiedliwości, a także żołnierzy, sędziów i prokuratorów do powszechnego systemu emerytalnego. Ten pomysł skądś już znamy, on już był i nic dobrego z niego nie wynikło. Mamy nadzieję, że apel o zaniechanie prac w tym kierunku skierowany do premiera przez Federację Związków Zawodowych Służb Mundurowych da efekt i obywateli naszego kraju nie będzie straszyć widmo sześćdziesięciokilkuletnich funkcjonariuszy patrolujących miasta i ulice.

Tak czy owak, na nadchodzące Święta Wielkanocne życzę wszystkim policjantom i policjantom, wszystkim członkom i sympatykom NSZZ Policjantów pokoju, radości serca, świadomości, że blask Zmartwychwstania opromienia całe nasze życie.



I wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów
Redaktor naczelny ZPP


Tomasz Krzemieński



TRZĘSIE w resorcie

Początek lutego zaskoczył obserwatorów sceny politycznej. 7 lutego nieoczekiwanie podał się do dymisji Ludwik Dorn, uważany dotychczas za jednego z głównych współpracowników premiera Jarosława Kaczyńskiego. Rezygnacja z kierowania resortem SWiA została przyjęta natychmiast, a Dorn pozostał w rządzie w bliżej niesprecyzowanym charakterze wicepremiera bez teki. Wielu polityków i publicystów zastanawiało się nad przyczyną tej dymisji, zwłaszcza, że nastąpiła ona w tydzień po konferencji prasowej ministra i komendanta głównego Policji Marka Bieńkowskiego, na której nie kryli zadowolenia z malejącej przestępczości, wzrostu społecznego zaufania do Policji itp., wyraźnie podpisując się pod tymi sukcesami.

Domniemań było dużo. Niektóre z nich nawet absurdalne (Dorn odszedł, bo nie zgadza się na wprowadzenie w życie tzw. ustawy dezubekizacyjnej, wiedząc, jak rozjątrzy ona środowisko policyjne). Tymczasem nie kto inny, jak właśnie były już minister rozpętał w Policji nagonkę na byłych, służących dziś



A jednak...

NIE ZIEMI

spraw wewnętrznych

gdzieniegdzie esbeków, a ostatnio także zomowców. I nie miał żadnych skrupułów w związku z szeroko zakrojoną akcją wyrzucania z resortu ludzi, nawet wysoko ocenianych, jeżeli w przeszłości choć trochę otarli się o SB.

Najlepiej wyjaśnia przyczynę ostatnich dymisji w rządzie były doradca premiera Tadeusza Mazowieckiego, wybitny publicysta Waldemar Kuczyński. Uważa on, że u ich źródeł tkwi przekonanie premiera, że walka z „układem” prowadzona jest mało energicznie. „Potrzebna nam większa sprawność, a nie zwątpienie i ugięcie się przed wrogami. Potrzebni wykonawcy wierzący i odporni, choćby mniej wybitni” - taki jest według Wal-

demara Kuczyńskiego tok rozumowania Jarosława Kaczyńskiego.

„Takie jest moim zdaniem tło ostatnich dymisji, głównie Ludwika Dorna, ale też w pewnym sensie Radka Sikorskiego - twierdzi publicysta. - Zfragmentarycznych informacji można odczytać, o co prawdopodobnie chodziło. Otóż premier samodzielnie - ale może też pod wpływem skarg ministra Zbigniewa Ziobro na opieszałość i niedostateczną dyspozycyjność służb śledczych MSWiA - postanowił w jakiś sposób podporządkować Centralne Biuro Śledcze i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego ministrowi sprawiedliwości w celu skuteczniejszego i szybszego ujawnienia „układu”.

Minister Dorn ponoszący konstytucyjną odpowiedzialność za resort nie zgodził się na takie rozwiązanie - i słusznie, także z punktu widzenia jego odpowiedzialności po zakończeniu pracy gabinetu Kaczyńskiego.



Odpywa...

► Marek Bienkowski odchodzi ze stanowiska komendanta zaraz po dymisji ministra Ludwika Dorna.





TRZĘSIENIE ZIEMI w MSWiA

► Sprawa dla obu panów była wystarczająco ważna, by uzasadnić podanie się do dymisji przez, jak się mawia, trzeciego bliźniaka i żeby tego trzeciego bliźniaka zdymisjonować.”

Waldemar Kuczyński idzie jeszcze dalej: „Wbrew temu, co czasem słychać, to nie był konflikt Dorna z Ziobro, lecz spór Dorna z Kaczyńskim (...). To nie niuanse, to istotne różnice. Te dwie dymisje nie były skutkiem sporów, jakie zdarzają się zawsze między członkami gabinetu i są rozstrzygane przez premiera. Te dymisje to skutek ewolucji kursu władzy następującej pod wpływem zniecierpliwienia i frustracji szefa rządu, że nie ma sukcesu tam, gdzie być powinien nade wszystko, gdzie jest najbardziej oczekiwany”.

Nie będziemy płakać po odejściu ministra Ludwika Dorna zwanego „Ludwikiem Żelaznym”, „Krwawym” a w końcu, po epizodzie z hamburgerami wiceministra Marka Surmacza (upomnianego tylko po ojcowsku przez ministra za „nieroztropność”) - „Lutusiem”.

Ludwik Dorn przez cały okres swojego urzędowania nie znalazł czasu na spotkanie ze związkowcami. Odmówił też nam udzielenia wywiadu. „Drażliwy na swoim punkcie, niekontaktowy, chimeryczny, gotów obrażać się za najmniejsze głupstwa” - tak określają go nawet koledzy z PiS. Hucpa związana z dąsami wicepremiera, który poczuł się obrażony wypowiedzią swojego następcy w MSWiA, jak wiadomo zakończyła się 20 lutego br. Przywołany do porządku towarzysz partyjny Dorn stulił uszy i został „realnym” (a co to znaczy?) wicepremierem w rządzie Jarosława Kaczyńskiego.

Nieprzypadkowo dwa dni po rezygnacji Dorna do dymisji podał się komendant główny Policji Marek Bieńkowski, cywil określany przez prasę „generałem”. Też nie był naszym sympatykiem. Tak

samo jak jego pryncypał, nie uznawał prawa Związku do konsultacji i nie miał dla nas czasu. I jest to zrozumiałe: w ciągu 15 miesięcy swego urzędowania, z aprobatą Dorna, wymienił zdecydowaną większość komendantów wojewódzkich Policji i dyrektorów biur

**Komendant główny
Policji Marek
Bieńkowski też nie był
naszym sympatykiem.
Tak samo jak jego
pryncypał, nie uznawał
prawa Związku do kon-
sultacji i nie miał dla
nas czasu.**

KGP (w niektórych zmiany następowały kilkakrotnie, np. w Biurze Prewencji i Ruchu Drogowego w ciągu niespełna roku zmieniło się 4 dyrektorów) i blisko 70 proc. komendantów powiatowych i miejskich. Z uporem osła podtrzymywał de-

cyzję o przyznaniu podwyżek uposażeń wyłącznie w dodatkach służbowych i funkcyjnych.

To Ludwik Dorn ściągnął Bieńkowskiego do Policji i to on był dotąd parasolem ochronnym „generała”.

Miejsce opuszczone przez Ludwika Dorna zajął dotychczasowy zastępca Zbigniewa Ziobro (jako prokuratora generalnego), prokurator krajowy Janusz Kaczmarek. Już w pierwszych wywiadach zapowiedział chęć wydzielenia z MSWiA części administracyjnej oraz...rozmowy ze związkami.

Ujawnił też, że zarówno on, jak i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro mieli zastrzeżenia do pracy Policji. „Zwłaszcza z terenu dochodziły do nas sygnały o złej współpracy między prokuratorami a policjantami, szczególnie z Centralnego Biura Śledczego” - powiedział tygodnikowi „Wprost”.

„Policja bała się wchodzić w niektóre tematy, jak chociażby układ warszawski. Prokuratorzy oczekiwali od policjantów konkretnych działań i nie mogli się ich doczekać. Mam nadzieję, że teraz to się zmieni” - sypnął się minister.



„Zwłaszcza z terenu dochodziły do nas sygnały o złej współpracy między prokuratorami a policjantami, szczególnie z Centralnego Biura Śledczego”

– powiedział tygodnikowi „Wprost”
Janusz Kaczmarek

Natomiast w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” stwierdził, że Policja wymaga reform, choć wyraźnie zaakcentował, że CBS musi pozostać w strukturach resortu. „CBS powinno się zajmować najpoważniejszymi przestępstwami, a wielokrotnie prokuratorzy, korzystając z tego, że to skuteczna formacja, zatrudniają ją przy drobnych sprawach. Z tym trzeba skończyć” - powiedział Janusz Kaczmarek

zapominając, że wcześniej (dla „Wprost”) stwierdził jakby coś diametralnie odmiennego.

Dobrze, że nowy minister dostrzega potrzebę zwalczania przestępczości chuligańskiej i że...chce skończyć z prokuratorską mentalnością i poczuć się oficerem służb mu teraz podlegających.

Czy powiedział to szczerze? Mam pewne wątpliwości, zwłaszcza, że 12 lutego nowym komendantem głównym Policji został...prokurator Konrad Kornatowski.

Marcel Tabor



NOWI SZEFEWIE MSWiA I KGP



MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI



Janusz Kaczmarek

8 lutego na wniosek premiera Jarosława Kaczyńskiego prezydent RP powołał na urząd ministra spraw wewnętrznych i administracji **Janusza Kaczmarka**, dotychczasowego prokuratora krajowego.

Janusz Kaczmarek ma 46 lat, pochodzi z Gdyni. Jest absolwentem prawa na Uniwersytecie Gdańskim. Pracował w Prokuraturze Rejonowej w Elblągu, skąd przeszedł do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku. W 1993 r. został powołany na funkcję prokuratora Rejonowego w Gdyni. Następnie był prokuratorem okręgowym w Gdańsku.

W marcu 2001 r. przeszedł do pracy w Prokuraturze Krajowej. W latach 2002-2005 był prokuratorem apelacyjnym w Gdańsku. 30 października 2005 r. został powołany na stanowisko prokuratora krajowego-zastępcy prokuratora generalnego. Jest bliskim współpracownikiem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI



Konrad Kornatowski

12 lutego na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji prezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński powołał na stanowisko komendanta głównego Policji **Konrada Kornatowskiego**, dotychczasowego dyrektora Biura ds. Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej.

Konrad Kornatowski ma 49 lat, jest absolwentem prawa na Uniwersytecie Gdańskim. Był prokuratorem rejonowym w Gdyni, a następnie prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku. Kierował Wydziałem Śledczym w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, gdzie pełnił również funkcję rzecznika prasowego. Po przeniesieniu do Warszawy był zastępcą prokuratora apelacyjnego w stolicy. We wrześniu 2006 r. został dyrektorem Biura ds. Przestępczości Zorganizowanej w Prokuraturze Krajowej. Jest bliskim współpracownikiem obecnego ministra SWiA.

INNE ZMIANY KADROWE

W styczniu nastąpiły wreszcie dawno oczekiwane zmiany kadrowe w 2 dużych garnizonach. Minister SWiA Ludwik Dorn, na wniosek komendanta głównego Policji, wówczas Marka Bieńkowskiego, powołał dotychczasowego mazowieckiego komendanta wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu insp. Arkadiusza Pawelczyka (do lutego 2006 r. komendanta wojewódzkiego w Kielcach) na wakujące stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach (największy garnizon w Polsce). Na jego miejsce do Radomia przybył mł.insp. Igor Parfieniuk, lat 48, prawnik i absolwent WSPol. w Szczytnie, służący w MO od 1984 r. Pracował w pionie ds. przestępczości gospodarczej i dochodzeniowo-śledczym w Białymstoku. Od powstania Centralnego Biura Śledczego w 2000 r. związany z tą służbą. Ostatnio był naczelnikiem Zarządu CBS w Lublinie.

Na komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie powołany został mł.insp. Tadeusz Budzik, lat 44, z wykształcenia pedagog specjalny (ukończył ponadto Europejskie Studia Podyplomowe w zakresie przestępczości zorganizowanej), służący w MO od 1987 r. Zaczynał w milicyjnej Izbie Dziecka w Częstochowie. Od 1994 r. pracował w Policji w pionie kryminalnym. Ostatnio pełnił funkcję naczelnika Zarządu Centralnego Biura Śledczego w Katowicach.

Również w styczniu komendant główny Policji odwołał ze stanowiska dotychczasowego dyrektora Centralnego Biura Śledczego KGP mł.insp. Janusza Czerwińskiego. P.o. dyrektora CBS został wtedy jego zastępca podinsp. Paweł Wojtuniuk.

W kolejnych dniach, po odejściu ze służby Pawła Biedziaka, jego miejsce na stanowisku dyrektora Biura Komunikacji Społecznej zajął podinsp. Zbigniew Matwiej, dotychczasowy rzecznik komendanta głównego. Obsadzone zostało



Stanisław Gutowski



Tadeusz Budzik



Tomasz Karczewski

również Biuro Logistyki Policji, którego dyrektorem jest obecnie Dariusz Szałkowski, lat 42, mgr zarządzania, zatrudniony ostatnio w Najwyższej Izbie Kontroli. Zmiana nastąpiła też w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym, które przejął jako p.o. dyrektora nadkom. Paweł Rybicki.

Po objęciu urzędu komendanta głównego Policji przez Konrada Kornatowskiego, nastąpiło ostateczne obsadzenie newralgicznego stanowiska dyrektora Centralnego Biura Śledczego. 14 lutego został nim insp. Jarosław Marzec, dotychczasowy szef warszawskiego Zarządu CBS, a wcześniej naczelnik CBS w Gdańsku. Nowy komendant główny Policji obsadził również stanowisko I zastępcy, wakujące już od kilku miesięcy. Funkcję I zastępcy, nadzorującego pion prewencji objął dobry znajomy komendanta Kornatowskiego insp. Stanisław Gutowski, dotychczasowy I zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Gdańsku. Ma lat 49, w MO służył od 1977 r. Nowy I zastępca ukończył zarządzanie i marketing, dotychczas związany był ze służbą kryminalną. Był także komendantem miejskim Policji w Gdyni.

Z ostatniej chwili: W końcu lutego powołany został piąty już dyrektor Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP – insp. Michał Czeszejko-Sochacki. Na początku marca obsadzono także wakujące – po przyjęciu dymisji poprzedników – stanowiska zastępców komendanta głównego Policji: do spraw kryminalnych – został nim mł. insp. Tadeusz Budzik z Krakowa i ds. logistyki – został nim Tomasz Karczewski, dopiero co powołany na zastępcę komendanta stołecznego Policji. Tomasz Karczewski jest byłym żołnierzem Jednostek Nadwiślańskich MSWiA, przez kilka lat pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości.

A w KWP w Krakowie znowu wakat...

Redakcja



W Sejmie o modernizacji Policji 2

W poprzednim numerze zamieściliśmy fragmenty wypowiedzi poselskich podczas pierwszego czytania projektu ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007-2009”.

10 stycznia w Sejmie odbyła się debata nad sprawozdaniem Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w sprawie tego projektu. Oto fragmenty wypowiedzi (pełny zapis ukazał się na stronie internetowej ZG NSZZ P: www.nszzp.pl).

WYSTAPIENIA KLUBOWE

Posel Marek Biernacki (PO):

– Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej zgłasza jedną poprawkę do projektu ustawy. W art.2 ust.2 pkt 3 przed słowami „wzmocnienie motywacyjnego systemu uposażeń” proponujemy wprowadzić wyrazy „wzrost płac”. Po przyjęciu tej poprawki pkt 3 otrzymałby brzmienie: „Wzrost płac i wzmocnienie motywacyjnego systemu uposażeń funkcjonariuszy poprzez podwyższenie wskaźników wielokrotności kwoty bazowej stanowi uposażenie funkcjonariuszy”. Wiem też, że ta propozycja jest zgodna z wnioskami i propozycjami związków zawodowych działających

w służbach. Uważamy, że wprowadzenie takiego zapisu jest niezbędne i ma na celu przede wszystkim zapewnienie podwyższenia uposażenia najniżej zarabiającym funkcjonariuszom Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jednak człowiek stanowi podstawę funkcjonowania i skuteczności służby.

Posel Stanisław Piosik (SLD):

– Uważamy, że jeżeli chodzi o podział środków na podwyższenie wynagrodzenia dla policjantów, to powinny być one przeznaczone nie tylko na dodatki motywacyjne, ale na wynagrodzenie zasadnicze i na dodatki motywacyjne, bo przecież art. 100 ustawy o Policji mówi, że wy-



Przemawia Sekretarz Stanu w MSWiA Marek Surmacz



Na galerii sejmowej delegaci Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów.
Od lewej: Zbigniew Jagiełło (Łódź), Roman Wierzbicki (Katowice),
Antoni Duda – (przewodniczący ZG NSZZ P), Józef Partyka (Gdańsk), Andrzej Szary (Poznań)



W Sejmie o modernizacji Policji [2]

► nagrodzenie policjanta składa się z 2 części: z wynagrodzenia zasadniczego, jak również z dodatków. (...) Jako Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej zgłaszamy również poprawkę do art.2 ust.2 pkt 3, gdyż uważamy, że jeżeli ten zapis nie pojawi się, to wtedy środki, które są przeznaczone na wynagrodzenia mogłyby pójść tylko na system motywacyjny.

Posel Zenon Wiśniewski (Samoobrona):

– Uważamy, że środki finansowe przeznaczone na wzmacnianie systemów motywacyjnych powinny być kierowane w znacznej części do stanowisk podstawowych, co pozwoli na stopniowe likwidowanie rozwarstwienia w wysokości uposażeń funkcjonariuszy.

Posel Wiesław Woda (PSL):

– Program nie obejmuje innych służb mundurowych niż te z resortu spraw wewnętrznych. Mam na myśli choćby Służbę Więzienną, która ma również spore potrzeby. Można więc o programie powiedzieć, że ma on charakter raczej resortowy niż rządowy, a przecież Polska jest jedna i budżet państwa jeden jest. (...) Odwoływałem się już do stanowiska Nie-

zależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów i mam do tego projektu poprawkę. Dotyczy ona art.2 ust.2 pkt 3 i pozwolę sobie ją złożyć na ręce pana marszałka.

PYTANIA POSELSKIE

Posel Tomasz Piotr Nowak (PO):

– Istnieje niebezpieczeństwo wynikające z art.4 ust.3 dotyczące możliwości dokonywania przez Radę Ministrów przeniesień wydatków między poszczególnymi formacjami.

Posel Henryk Siedlaczek (PO):

– W Polsce między służbami nadal nie funkcjonuje zintegrowany system wymiany informacji i łączności. Może warto rozpocząć jego budowę od zakupu w miarę jednolitych urządzeń?

Posel Józef Berger (PO):

– W ubiegłym roku w Bieruniu, woj. śląskie, otwarto nowo powstałą komen-





dę powiatową Policji. Koszt budowy i wyposażenia wynoszący ponad 7 mln zł w około 90 proc. sfinansował samorząd powiatu. Nawiasem mówiąc, panie komendancie i panie ministrze, nikt od was nie pofatygował się na otwarcie tej komendy.

Posel Grzegorz Dolniak (PO):

– Pojawiają się wątpliwości chociażby w kwestii, o ile środki przewidziane na wynagrodzenia ostatecznie podniosą faktyczne wynagrodzenia, te rzeczywiste, osiąmane przez najsłabiej wynagradzanych policjantów, zaszeregowanych w grupach od 1-7, bo średnia 2900 czy trochę ponad dla Policji to niedokładnie to samo, co rzeczywiste wynagrodzenie funkcjonariuszy patrolujących

nasze ulice, którzy na co dzień strzegą nas przed kradzieżami i rozbojami.

Posel Włodzimierz Witold Karpiński (PO):

– Aż się prosi, aby rząd przedstawił Izbie kompleksowy raport o stanie bezpieczeństwa państwa. Potrzebna jest taka debata. Musi być przeprowadzona poważna, bardzo pogłębiona dyskusja, gdyż nie zawsze jest tak, że, zgodnie z relacjami prasowymi i odczuciami niektórych polityków, rzeczywiście poziom bezpieczeństwa się podnosi.

Posel Krystyna Łybacka (SLD):

– Czy prawdą jest, że projekt rozporządzenia dotyczący podziału środków na wzrost uposażeń w poszczególnych rodzajach służb stanowi, że dla PSP po-



W Sejmie o modernizacji Policji [2]

dział środków kształtuje się następująco: 80 proc. - płaca zasadnicza, 20 proc. - dodatki, dla SG 60 proc. płaca zasadnicza, 40 proc. - dodatki, dla BOR 62 proc. płaca zasadnicza, 38 proc. - dodatki. Dla Policji wszystko w system motywacyjny. Czym, panie ministrze, ten rodzaj służby motywował pana do tak innego traktowania?

Posel Stanisław Wziątek (SLD):

– Witając was w Wysokiej Izbie (poseł mówi o obecności przedstawicieli Policji, PSP i SG na galerii sejmowej - M.T.) chciałbym jednocześnie wyrazić swój żal, że wasz głos nie był do końca słyszalny w administracji rządowej. Bo przecież to właśnie związki zawodowe pracowników służb mundurowych, szczególnie Policji, zgłaszały swoje własne uwagi do tego projektu, o którym dzisiaj mówimy. (...) Z tego, co właśnie wy mówicie, wynika, że ten wasz głos nie został uwzględniony. A mówicie o kwestii wzrostu upolitycznienia Policji, mówicie o niewłaściwym systemie szkolenia, o protekcji i nepotyzmie, o tym, że mało jest klarownych zasad, które dawałyby szanse bardzo wyraź-

nego podnoszenia wykształcenia, podnoszenia kwalifikacji. Chciałbym zatem zadać pytanie: Na ile ten program, panie ministrze, będzie uwzględniał tę rzeczywistą partnerską dyskusję wewnętrzną, która powinna się toczyć, żebyśmy mogli powiedzieć, że program przyczyni się nie tylko do podniesienia poziomu bezpieczeństwa obywateli, co jest oczywiste i bardzo oczekiwane, ale także, że będzie poczucie partnerstwa we wszystkich służbach mundurowych?

Posel Zenon Wiśniewski (Samoobrona):

– Wdrożenie motywacyjnego sposobu podziału pogłębi proces rozwarstwienia w zarobkach funkcjonariuszy Policji na stanowiskach kierowniczych, samodzielnych i wykonawczych, gdyż istnieje obawa, że przeniesienie w całości środków na wdrożenie motywacyjnego systemu płac może przynieść efekt odwrotny do oczekiwanego.

Posel Krystyna Skowrońska (PO):

– Nie możemy też się zgodzić na to, żeby regionalnie różnicowano płace. Nie może być dysproporcji między miastem stołecznym Warszawą, między woj. mazowieckim a innymi województwami.

Posel Wiesław Woda (PSL):

– Czy funkcjonariusze mundurowi posługujący się środkami transportu, często uprzywilejowanymi, mają pełny zakres ubezpieczenia? Bo ze znanych mi przypadków wynika, iż nawet w przy-

padku posługiwania się sprzętem jako pojazdem uprzywilejowanym w razie nie-szczęśliwego zdarzenia są skazani sami na siebie.



Posel Krystyna Łybacka, SLD

Sekretarz stanu w MSWiA Marek Surmacz (w odpowiedzi na pytania posłów):

– Motywacyjny system pozwoli na to, aby dodatki służbowe, które dzisiaj są stymulatorem, instrumentem wywierania wpływu na funkcjonariuszy wykonujących codzienną służbę, były tak dysponowane, żeby nie obowiązywała zasada: czy się stoi, czy się leży, to się należy, tylko obowiązywała zasada: kto lepszy, ten otrzyma wyższe wynagrodzenie, kto lepszy, ten będzie awansował, kto sumienniej wykonuje obowiązki, ten

będzie promowany również na wyższe stanowiska służbowe.

– Chcę państwa zapewnić, że recenzentem, pierwszym krytykiem zawodowym, profesjonalnym w tych działaniach z pewnością będą związkowcy policyjni, bo taka właśnie jest ich rola - aktywnych recenzentów poczynają, zawodowców wspierających i wspomagających funkcjonowanie bieżące służb. Jestem przekonany, że sygnały, które do państwa dotąd docierały od strony związkowców, będą docierały nadal, bo ten kontakt jest oczywiście pożądany. Chciałbym jednak, żeby ewentualne sugestie zmierzały do pozytywnej realizacji założonych celów.

Posel Krystyna Łybacka (SLD):

– Sądzę, że nie zrozumiał pan wypowiedzi zarówno mojej, jak i moich kolegów, w sprawie poprawki wnoszonej przez 3 ugrupowania. Otóż żadne z ugrupowań nie wnosi poprawki, aby odejść od wzmocnienia motywacyjnego systemu uposażeń. Ta poprawka mówi natomiast: wzrost uposażeń i wzmocnienie motywacyjnego systemu wynagradzania. To daje tę gwarancję, że jeżeli będzie jakkolwiek inny minister gorzej niż pan rozumiejący sprawy policjantów, to nie wpadnie on na pomysł, żeby Policji dać tylko motywacyjne, a nie zasadnicze i motywacyjne.

(Jak wiadomo, poprawki PO, SLD i PSL zostały odrzucone zarówno w Sejmie, jak i w Senacie. W imieniu Zarządu Głównego NSZZ P serdecznie dziękujemy wszystkim posłom, którzy zgłosili i poparli „związkowe poprawki”).

oprac. M.T.



A więc jesteśmy w MSWiA i rozmawiamy z ministrem spraw wewnętrznych i administracji. Rozmawiamy jako członkowie Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych: Antoni Duda, Andrzej Szary, Marek Osiejewski i Tomasz Krzemieński z NSZZ Policjantów, Andrzej Jurkiewicz z NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, Bronisław Ogonek – Obierzyński z NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa, Wiesław Puchalski ze Związku Zawodowego Strażaków "Florian" i Krzysztof Hetman z NSZZ Pracowników Pożarnictwa. Minister – o dziwo – jest sam. Pierwsze spotkanie – mówi – jest trochę mniej merytoryczne, ale na pewno będą kolejne.

Pisane na gorąco

Antoni Duda przedstawia obecnych. Podkreśla, że spotkanie ma charakter przełomowy, gdyż wcześniej nie było dialogu ani zgody na dialog. Przypomina o manifestacji z lipca 2006 roku, która w istocie była manifestacją poparcia dla programu modernizacji służb mundurowych MSWiA. Zaznacza, że związki wchodzące w skład Federacji korzystają z takich samych uprawnień jak w całej Europie.

Minister **Janusz Kaczmarek** mówi, że związki zawodowe powinny występować w interesie wszystkich pracowników. Sam ma rodowód związkowy, zakładał związki w prokuraturze.

Antoni Duda zaznacza, że chcieliśmy już wcześniej spotkać się z ministrem SWiA, ale był zakaz. Mówi o zapalnej sytuacji w Policji, której odbiciem jest dyskusja na Internetowym Forum Policyjnym.



Ministrowi forum jest znane, chociaż – jego zdaniem – z tą dyskusją “to może być różnie”, ale jest to jakaś część informacji o sytuacji. Nie złożył żadnej deklaracji, również w sprawie podwyżki ‘2007, dopóki nie zgłębi problemu od strony prawnej. Jednak widzi niebezpieczeństwo wprowadzania podwyżki za pomocą wytycznych, gdyż “szefostwo może tworzyć dwór i pochlebców”.

Andrzej Szary zaznacza jeszcze raz, że z naszej strony jest pełne poparcie dla programu modernizacji. Jesteśmy w sporze z powodu braku dialogu i na tle podwyżki ‘2007. Informuje, że w Policji jest 6.000 wakatów, a drugie tyle policjantów może odejść, jeśli sytuacja się nie zmieni. Otworzyła się granica zachodnia i policjanci wyjeżdżają do pracy. Dotychczasowe założenia wzrostu płac – mówi – nie przewidują podniesienia pensji dla nowo przyjmowanych do służby. Wspomina o złych warunkach jej pełnienia. Minister zapewnia, że zbada sprawę, deklaruje, że “ma zamiar podchodzić do tego niekonwencjonalnie”.

Dalej mówimy o potrzebie zaplanowania całych trzech lat obowiązywania programu modernizacji, a nie tylko jednego roku. Perspektywa daje poczucie stabilizacji – mówi

Antoni Duda. **Andrzej Szary** przypomina, że w świetle ostatnich badań CBOS pensje policjantów są korupcjogenne. Sam zaznacza, że domagamy się wzrostu uposażenia zasadniczego, odczytuję odpowiednie zapisy z ustawy o modernizacji. **Antoni Duda** mówi o propozycjach podziału podwyżki w pozostałych służbach mundurowych MSWiA. W Państwowej Straży Pożarnej 80% ma iść w uposażenie zasadnicze, a 20% w “uznaniówkę”. Ludzie nie rozumieją sytuacji w Policji, w której proponuje się tylko wzrost dodatków. Chcemy, by znowelizowane zostało rozporządzenie “płacowe” MSWiA, jesteśmy przeciwni wytycznym.

Minister otrzymuje pakiet dokumentów. Mówi, że po spotkaniu poprosi o analizę prawną, ale wydaje mu się, że sprawa sposobu podziału podwyżki jest kwestią woli i raczej nie wyklucza rozwiązań proponowanych przez związki. Potrzeba mu dwóch tygodni, by rozpoznać sytuację w resorcie. Jego spo-

tkanie ze związkami – stwierdza – nie wiąże się bezpośrednio z protestem, chce patrzeć na sprawy w sposób systemowy. Rozumie, że związki zawsze są roszczeniowe.

Bronisław Ogonek – Obierzyński mówi, że wprawdzie Służba Więzienna nie została ujęta w ustawie o modernizacji, ale też nastąpi w niej wzrost płac o 0,15 kwoty bazowej. Całość ma iść w uposażenie zasadnicze, tak zdecydował minister **Zbigniew Ziobro**. Jeśli chodzi o dialog ze związkiem reprezentującym SW, w ciągu ostatniego 1,5 roku zmieniło się na plus. Kiedyś więźninicy zazdrościli kolegom z Policji, a teraz jest inaczej.

Andrzej Jurkiewicz mówi, że problemy Straży Granicznej z naborem i odpływem kadry mają wymiar Unii Europejskiej (traktat Schengen). Podział środków na podwyżkę też był w SG efektem sporu zbiorowego i doszło do uzgodnień, które dla NSZZ FSG nie są do końca satysfakcjonujące. Trzeba do wartościować najniższe grupy.

Wiesław Puchalski i Krzysztof Hetman mówią o planowanym wprowadzeniu w Państwowej Straży Pożarnej nowego dodatku motywacyjnego, który jest ich zdaniem niepotrzebny. Uwagi zgłaszane przez związki nie były brane pod uwagę. Nastąpiła zbieżność czasowa reorganizacji w PSP z nowelizacją rozporządzenia w sprawie podwyżki, co wpływa na brak stabilności w tej formacji.

Minister jeszcze raz podkreśla, że w dniu spotkania nie złożył żadnej deklaracji, zwłaszcza oczekiwanej przez nas co do sposobu podziału podwyżki. Rozmowa “jest otwarta” i będzie kontynuowana. Nie ma czegoś takiego, jak zakaz wstępu (do MSWiA) i zakaz rozmów (ze związkami). Minister wkrótce przedstawi program, możliwy do zrealizowania przez wszystkie służby resortu.

Gmach MSWiA opuszczamy późnym wieczorem.

Warszawa, 13 – 14 lutego 2007 roku

Tomasz Krzemieński
zdj. Marek Osiejewski

Podstawa czy dodatki – ciąg dalszy nastąpił (?)

Artykuł „Podstawa czy dodatki” opublikowany w poprzednim numerze „ZPP” opisywał ówczesny (według stanu na koniec listopada 2006 roku) bilans batalii Związku o kształt uposażeń policjantów w roku 2007. Przypomnę, że mówiliśmy o braku dialogu kierownictwa służbowego z NSZZ Policjantów (na próżno oczekiwano na spotkanie z komendantem głównym Policji), o założeniach przedstawionych pod koniec listopada na naradzie służbowej w Szczytnie, zgodnie z którymi przewidywano wyłącznie wzrost dodatków służbowych i funkcyjnych



Uznając takie rozwiązanie za sprzeczne z interesem środowiska policyjnego, Zarząd Główny NSZZ Policjantów podjął szereg działań mających na celu zmianę stanowiska kierownictwa służbowego w tej sprawie. Jeszcze w grudniu 2006 roku wszyscy posłowie otrzymali listy ze związkową propozycją zmiany zapisu art. 2 ust. 2 pkt 3 ustawy o ustanowieniu programu modernizacji Policji i innych służb mundurowych MSWiA, tak, by gwarantowała ona wszystkim policjantom również wzrost uposażenia zasadniczego (a nie tylko dodatków, jak proponował komendant Bieńkowski). 10 stycznia 2007 roku, przy udziale zgromadzonych na sejmowej galerii licznych umundurowanych przedstawicieli naszego Związku, odbyła się debata poselska (patrz tekst w tym numerze „ZPP”), której rezultatem stało się ponowne skierowanie ustawy do komisji administracji i spraw wewnętrznych. Komisja, która zebrała się już 11 stycznia rano, po burzliwej dyskusji minimalną większością głosów odrzuciła „związkową poprawkę”. Podobnie stało się również na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 12 stycznia: 203 posłów poparło poprawkę, a 220 było jej przeciwnych. Po rozstrzygnięciu tej kwestii Sejm przyjął już ustawę jednogłośnie.

11 stycznia obradował Zarząd Główny NSZZ Policjantów, który podjął uchwałę skierowaną do ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i komendanta głównego Policji, zawierającą żądanie podjęcia rozmów i **uzgodnienia** z ZG NSZZ P warunków i zasad podziału środków finansowych przeznaczonych na uposażenia dla policjantów wynikających ze wzrostu wielokrotności kwoty bazowej z 2,03 do 2,18. Niespełnienie żądań Związku oznaczało wejście ZG NSZZ P w spór zbiorowy z adresatami uchwały. Oczekując na przejaw dobrej woli kierownictwa służbowego, ZG przekazał komendantowi głównemu Policji uchwałę w sprawie sporu (z terminem realizacji żądań do 2 lutego) dopiero w dniu 30 stycznia.

Dokładnie 2 lutego doszło do od dawna oczekiwanego spotkania w tej sprawie, jednak nie z komendantem głównym Policji (był nim wówczas Marek Bieńkowski), lecz z podobno upoważnionymi przez niego insp. Mariuszem Rogiem – dyrektorem Biura Prawnego KGP, mł. insp. Janem Gaładykiem – pełnomocnikiem KGP do kontaktów ze związkami zawodowymi i nadkom. Witoldem Ufnalem – radcą w Biurze Finansów KGP. Zarząd Główny NSZZ P reprezentowali Jerzy Hołownia, Marek Osiejewski i Tomasz Krze-

mieński. Podczas spotkania nie doszło do żadnych uzgodnień. Przedstawiciele strony służbowej zakwestionowali zawarty w uchwale z 11 stycznia pogląd o braku dialogu, uznając też wejście w spór zbiorowy za przedwczesne, gdyż ustawa o ustanowieniu programu modernizacji Policji w dniu rozmów nie weszła jeszcze w życie. Podobnie odrzucone zostało stanowisko Związku o możliwości nowelizacji rozporządzenia „płacowego” MSWiA w kierunku zwiększenia stawek uposażenia zasadniczego. Już po spotkaniu do ZG NSZZ P wpłynął projekt „wytycznych Komendanta Głównego Policji w sprawie warunków podwyższania policjantom dodatków funkcyjnych i służbowych w roku 2007”, zbieżny z wcześniejszymi propozycjami kierownictwa Policji na ten temat.

W tej sytuacji, 5 lutego przewodniczący ZG NSZZ P skierował do komendanta głównego Policji pismo informujące, że w ocenie Związku spotkanie z Zespołem KGP w dniu 2 lutego 2007 roku nie spełnia wymogów określonych w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, a otrzymany projekt wytycznych nie uwzględnia żądań Związku dotyczących uzgodnienia zasad i warunków podziału środków przeznaczonych na uposażenia policjantów w roku 2007. 9 lutego pełnomocnik KGP do kontaktów ze związkami zawodowymi powiadomił Okręgowego Inspektora Pracy w Warszawie o wszczęciu przez NSZZ Policjantów sporu zbiorowego z komendantem głównym Policji.

Kilka dni później doszło do nagłych zmian w MSWiA i KGP (por. tekst: „Trzęsienie ziemi w resorcie spraw wewnętrznych i administracji”): 9 lutego funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji objął Janusz Kaczmarek, a 12 lutego komendantem głównym Policji został Konrad Kornatowski. 13 lutego nastąpiło bezprecedensowe w obecnej kadencji parlamentarnej spotkanie nowego ministra SWiA z przedstawicielami Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych (por. tekst: „Pisane na gorąco”).

Oficjalny tekst na stronie internetowej MSWiA głosił, iż podczas tego spotkania minister zapoznał się z problemami podległych służb. Jednym z tych problemów była bez wątpienia sprawa podwyżki płac policjantów 2007. O stanie prac i stanowisku NSZZ P minister został poinformowany, deklarując, iż w ciągu 2 tygodni podejmie decyzję. Wstępnie ocenił, iż sposób rozstrzygnięcia tej kwestii zależy raczej od woli, jak to zrobić, innymi słowy – wchodziła zatem w grę nowelizacja rozporządzenia „płacowego”, o którą zabiegał Związek. Warto wspomnieć, że już podczas spotkania w dniu 13 lutego jego uczestnikom było wiadomo, że oprócz akcji protestacyjnej i sporu zbiorowego prowadzonych przez NSZZ Policjantów coraz większego rozmachu nabierały działania, zainicjowane w ramach Internetowego Forum Policyjnego. Coraz głośniej mówiło się o 9 marca jako o dniu „spontanicznego” protestu. W ulotce opublikowanej na łamach IFP można było przeczytać, iż zdaniem forumowiczów bezwzględnie konieczne jest wprowadzenie zmian, które pozwolą na wypłatę wszystkim policjantom podwyżki uposażenia zasadniczego ze środków przyznanych przez Sejm na wzmocnienie motywacyjnego systemu uposażeń, wprowadzenie unormowań prawnych pozwalających na wypłatę policjantom wynagrodzenia za ponadnormatywny czas służby, służbę w nocy i w dni wolne od pracy, wprowadzenie możliwości odwołania się od negatywnej opinii służbowej do sądu, wprowadzenie obowiązkowej i finansowanej z budżetu Policji po-





PODSTAWA CZY DODATKI – CIĄG DALSZY NASTĄPIŁ (?)

► mocy adwokackiej policjantom pomawianym o popełnienie przestępstw związanych z pełnieniem służby, wprowadzenie do ustawy o Policji obowiązków pracodawcy w zakresie zapobiegania mobbingowi, wyposażenie policjantów we właściwe środki ochrony osobistej i ograniczenie do niezbędnego minimum zbierania danych statystycznych. Proponowany protest miał polegać na masowym oddawaniu krwi lub niewypisywaniu mandatów karnych. Świadomość zagrożenia tym protestem niewątpliwie również miała wpływ na stopniową ewolucję stanowiska kierownictwa w sprawie regulacji płac, o czym za chwilę.

1 marca w siedzibie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów odbywało się posiedzenie Prezydium ZG. Jeszcze rano, usiłując dowiedzieć się, jaki jest stan prac nad podwyżką, członkowie Prezydium próbowali zasięgnąć informacji w Biurze Finansów KGP. W odpowiedzi usłyszeli, że owszem, są pewne propozycje, ale na razie są one „tajne” i nie można ich oficjalnie przekazać stronie związkowej. Mniej więcej pół godziny później do ZG zawitał kurier, który przywiózł... projekt zmiany rozporządzenia „płacowego” MSWiA wraz z pismem przewodnim podpisanym własnoręcznie przez ministra Kaczmarka. Analiza informacji i opinii płynących ze środowiska policyjnego oraz policyjnych związków zawodowych – pisał minister – wskazuje na potrzebę modyfikacji planowanej podwyżki w zakresie uposażenia zasadniczego oraz dodatków do uposażenia. W treści projektu proponowano wzrost uposażenia zasadniczego wszystkich policjantów od dnia 1 stycznia 2007 roku o 0,08 kwoty bazowej (tzn. o ok. 120 złotych brutto + wysługa). Oznaczało to, że większość tegorocznej regulacji płac (ok. 2/3) zostanie zrealizowana w ramach uposażenia zasadniczego. Prezydium ZG pozytywnie zaopiniowało projekt, sugerując je-

dynie uwzględnienie wzrostu uposażenia zasadniczego w jeszcze większym stopniu, tzn. o 0,10 kwoty bazowej. Opinię niezwłocznie przekazano do MSWiA.

Dwa dni wcześniej, 27 lutego 2007 roku, ZG NSZZ P wezwał komendanta głównego Policji do niezwłocznego podjęcia rokowań w celu rozwiązania sporu zbiorowego. Rezultatem pisma w tej sprawie stało się spotkanie, do którego doszło 6 marca 2007 roku. Kierownictwo służbowe reprezentowali w nim komendant główny Policji Konrad Kornatowski i jego I. zastępca insp. Stanisław Gutowski, a także dyrektor Gabinetu KGP mł. insp. Marek Purzycki i pełnomocnik KGP do kontaktów ze związkami zawodowymi mł. insp. Jan Gaładyk. Przedstawicielami ZG NSZZ P byli przewodniczący ZG Antoni Duda, a także wiceprzewodniczący ZG Marek Osiejewski i Tomasz Krzemieński. Komendant główny Policji poinformował, że projekt rozporządzenia MSWiA w sprawie podwyżki płac – po uzyskaniu pozytywnej opinii Prezydium ZG – został skierowany do uzgodnień międzyresortowych. Podczas dalszej dyskusji ustalono, że odnośnie części środków przewidzianych na wzrost dodatków służbowych i funkcyjnych zastosowanie znajdzie art. 27 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych. Obie strony opowiedziały się za zawarciem porozumienia kończącego spór.



Porozumienie, opracowane również z udziałem członka Komisji Negocjacyjnej Janusza Łabuza i podpisane tego samego dnia (6 marca) przez komendanta głównego Policji i przewodniczącego Zarządu Głównego NSZZ Policjantów odwołało się do rozporządzenia „płacowego” MSWiA, które miało określić warunki otrzymywania uposażenia zasadniczego oraz dodatków do uposażenia zgodnie z przesłaną propozycją, tzn. przewidując wzrost uposażenia



zasadniczego o 0,08 kwoty bazowej dla wszystkich policjantów. Pozostałe środki – zapisano w porozumieniu – zostaną przeznaczone na stały wzrost dodatków służbowych i funkcyjnych policjantów od 1 stycznia 2007 roku, przy czym będą one przyznane „w uzgodnieniu zasad podziału z zakładowymi organizacjami związkowymi NSZZ Policjantów” (tzn. z zarządami wojewódzkimi i szkolnymi NSZZ P). Porozumienie przewiduje także, iż komendant główny Policji w terminie do 15 maja 2007 roku przedstawi NSZZ Policjantów rozliczenie z rozdysonowania środków finansowych na realizację podwyżki uposażeń policjantów w 2007 roku. W tym samym terminie komendant główny Policji ma też przedstawić informację o wykorzystaniu środków finansowych z niepełnego zatrudnienia policjantów oraz propozycję ich przeznaczenia. Biorąc pod uwagę potrzebę pełnej realizacji ustawy o ustanowieniu programu modernizacji, pracodawca ma po-

nadto uwzględnić współudział przedstawicieli NSZZ P w pracach nad wzmocnieniem motywacyjnego systemu płac policjantów w kolejnych latach (2008 i 2009). Zgodnie z dołączonym do porozumienia komunikatem, podjęte zostaną prace nad przygotowaniem systemu monitorowania przez KGP realizacji awansu poziomego oraz nad wyliczeniem i określeniem średniorocznej płacy dla wszystkich województw i szkół Policji. NSZZ P otrzyma informację o przebiegu prac związanych z przygotowaniem założeń do projektu ustawy o Policji i rozporządzeń dotyczących świadczeń policjantów. Przedstawiciele Związku zostaną włączeni do prac nad projektami tych aktów prawnych. NSZZ Policjantów – zapisano w komunikacie – oczekuje od komendanta głównego Policji inicjatywy w zakresie ustawowego uregulowania zasad rekompensaty finansowej za pracę w godzinach nadliczbowych, podobnie jak w rozwiązaniach przyjętych dla Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej.

Wydawałoby się zatem, że po wielomiesięcznych utarczkach w sprawie podwyżek doszło w końcu do upragnionego konsensusu. Żeby jednak nie było za dobrze, w kwestię tę wmieszał się nieoczekiwanie były już minister SWiA Ludwik Dorn. „Minister Janusz Kaczmarek zmienił moją decyzję. Uważam to za błąd – powiedział „Rzeczpospolitej” wicepremier Ludwik Dorn” (informacja w ślad za „Rz” datowaną 10-11 marca), który zgłosił zastrzeżenia w ramach międzyresortowych uzgodnień.

Co dalej? Wróbelki ćwierkają (piszę ten tekst 14 marca), że rozporządzenie zostanie jednak podpisane w wersji przekazanej do zapiniowania Związkowi. W tej sytuacji możemy chyba mówić o dość istotnej zmianie relacji między kierownictwem służbowym a NSZZ Policjantów. Może wreszcie będzie dialog zamiast monologu? Początki są obiecujące. Pewnym sprawdzianem będzie na pewno pełna realizacja zapisów zawartego porozumienia.

Tomasz Krzemiński



odpowiedzialność dyscyplinarna

Jaka ustawa

Popętnienie przestępstwa lub wykroczenia przez policjanta, za które będzie ponosił odpowiedzialność na podstawie kodeksu karnego i innych ustaw zawierających przepisy karne może wypełniać jednocześnie znamiona przewinienia dyscyplinarnego. Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami rozdziału 10 ustawy o Policji w takim przypadku wymierzenie kary dyscyplinarnej jest niezależne od odpowiedzialności karnej.

Proponuję odejście od takiego rozwiązania lub znaczną jego modyfikację. W przypadku przestępstw popełnionych z winy umyślnej i ściąganych z oskarżenia publicznego zwolnienie policjanta ze służby następuje obligatoryjnie w innym trybie i rozwiązanie to wydaje się uzasadnione. W takich przypadkach celowość prowadzenia postępowania dyscyplinarnego jest wątpliwa. Tym bardziej, że w praktyce ukończenie postępowania dyscyplinarnego przed zakończeniem postępowania karnego jest bardzo trudne. Sprawa stanie się jeszcze bardziej złożona, jeśli stanowisko prokuratora lub sądu będzie całkowicie sprzeczne z ustaleniami i oceną sprawy dokonaną przez przełożonego dyscyplinarnego. Pewnym kompromisem byłoby przyjęcie rozwiązań, które wprowadzałyby zasadę, że prowadzenie postępowania dyscyplinarnego w sprawach przewinień dyscyplinarnych, które jednocześnie wypełniają znamiona przestępstwa uzależnione jest od zgody prokuratora. Natomiast w takich sytuacjach, kiedy stwierdzenie przewinienia dys-

cyplinarnego jest wyłącznie uzależnione od stwierdzenia, że zostało popełnione przestępstwo, orzeczenie dyscyplinarne powinno być wydawane na podstawie prawomocnego wyroku sądu bez przeprowadzania postępowania dyscyplinarnego. Wystarczającym zabezpieczeniem „dobra służby” do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd pozostaje możliwość zawieszenia policjanta w czynnościach służbowych. A czas trwania postępowania karnego i procesu to zupełnie odrębny problem.

Podobne rozwiązanie można zastosować przy wykroczeniach. W tym miejscu proponuję również dokonanie zmian w kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia, które dałyby gwarancje bezstronnego prowadzenia czynności sprawdzających w przypadku podejrzenia popełnienia wykroczenia przez policjanta (poza postępowaniem mandatowym), i nadanie uprawnień oskarżyciela publicznego w takich przypadkach wyłącznie prokuratorowi.

Przyjęcie nowych rozwiązań powinno umożliwić dalsze uproszczenie postępo-

o policji?

wania dyscyplinarnego i ograniczenie możliwości nadużywania tej procedury do mobbingu. Postępowanie dyscyplinarne powinno być przewidziane do spraw prostych, których wyjaśnienie nie trwałoby dłużej niż kilka tygodni. W praktyce spotykałem się z postępowaniami dyscyplinarnymi dotyczącymi drobnych naruszeń dyscypliny służbowej (rzeczywistych bądź wydumanych), zawierającymi po kilkaset kart i prowadzonymi po

kilkanaście miesięcy. Obecnie takie same procedury są przewidziane dla zdarzeń o „dużym ciężarze gatunkowym”, które jednocześnie wyczerpują znamiona przestępstwa lub wykroczenia i dla zdarzeń typu „trzaśnięcie drzwiami w gabinecie komendanta”.

Dobrze, że kilka miesięcy temu ustawodawca dał przełożonym możliwość odstąpienia od wszczęcia postępowania dyscyplinarnego w przypadku czynu stanowiącego przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi. Jednak w treści art. 132 ust. 4b dostrzegam pewne niebezpieczeństwo - brak gwarancji dla pokrzywdzonego oraz możliwość nadużywania tego przepisu niezgodnie z intencjami ustawodawcy. Dlatego proponuję dopisanie po słowach „mniejszej wagi” słów: „i naprawieniu szkody” oraz po słowach: „ze sprawcą przewinienia dyscyplinarnego”, dopisanie: „za jego zgodą”. Pozwoli to z jednej strony uniknąć sytuacji kiedy sprawca nie będzie odpowiadał nawet bez przeproszenia pokrzywdzonego (jeśli taki jest) a z drugiej, do akt osobowych zostanie włączona notatka z rozmowy dyscyplinującej mimo że policjant nie poczuwa się do winy i nie daje mu się możliwości obrony w postępowaniu dyscyplinarnym.

Proponuję również uproszczenie postępowania dyscyplinarnego w sprawach dotyczących naruszeń dyscypliny,





odpowiedzialność dyscyplinarna

które nie wywołały znaczących skutków dla służby, ale nie można ich uznać za czyny mniejszej wagi i gdy okoliczności czynu oraz ustalenia co do sprawcy przewinienia dyscyplinarnego nie budzą wątpliwości i jednocześnie nie ma potrzeby wymierzenia kary surowszej niż nagana lub zakaz opuszczania wyznaczonego miejsca przebywania. W takich postępowaniach dyscyplinarnych obwiniony rezygnowałby z zapoznania się z aktami i możliwości składania wniosków dowodowych a jedynie korzystałby z prawa do przejrzania akt przed złożeniem wyjaśnień, co byłoby dokumentowane w protokole przesłuchania obwinionego i rzecznik dyscyplinarny nie wydawałby postanowienia o zakończeniu czynności dowodowych i nie sporządzałby sprawozdania. Warunkiem wdrożenia takiej procedury „poddania się karze” musiałaby być (oprócz wcześniej wymienionych okoliczności) zgoda a nawet inicjatywa wyrażona przez obwinionego i jego przyznanie się do winy oraz zgoda przełożonego dyscyplinarnego na zastosowanie uproszczonego trybu. Nadal interesy obwinionego byłyby zabezpieczone przez możliwość wniesienia odwołania od orzeczenia o ukaraniu. Podobne rozwiązanie już było stosowane w postępowaniach dyscyplinarnych i jest bliskie rozwiązaniom przewidzianym w sprawach karnych.

wodowe wykonane po terminach określonych w tym przepisie nie mogą zostać włączone do materiału dowodowego lub są nieważne z mocy prawa. Proponuję także uzupełnienie artykułu 135h ust. 4 i precyzyjne określenie terminu, w którym przełożony dyscyplinarny wydaje postanowienie o podjęciu zawieszonego postępowania dyscyplinarnego po ustaniu długotrwałej przeszkody uniemożliwiającej jego prowadzenie. Wydaje się, że rozsądnym terminem byłby termin 3 dni od daty, kiedy przełożony dowiedział się o tej okoliczności. Nadal możliwe byłoby prowadzenie postępowań dyscyplinarnych dłużej niż miesiąc na podstawie postanowienia komendanta wojewódzkiego i na czas określony przekraczający dwa miesiące na podstawie postanowienia Komendanta Głównego Policji.



Nowe rozwiązania powinny wyeliminować przewlekłe prowadzenie postępowań dyscyplinarnych z przyczyn niezależnych od obwinionego. Skutecznym środkiem byłoby wprowadzenie zapisu, uzupełnienie art. 135h, że czynności do-

i karna policjantów



Kolejnym zagadnieniem, które może wpływać na nieuzasadnioną przewlekłość prowadzenia postępowań mogą być czynności po uchyleniu orzeczenia wydanego w pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpatrzenia lub uzupełnienia czynności dowodowych. Termin na ponowne rozpatrzenie sprawy w oparciu o ten sam materiał dowodowy powinien zostać ograniczony do 14 dni pod rygorem umorzenia postępowania dyscyplinarnego. Natomiast czas na uzupełnienie czynności dowodowych powinien określić w postanowieniu o uchyleniu orzeczenia wyższy przełożony, z zastrzeżeniem, że komendant wojewódzki nie może wyznaczyć terminu powyżej jednego miesiąca. Racjonalny byłby również przepis ograniczający możliwość wykorzystania tej instytucji w jednym postępowaniu tylko jeden raz a w przypadku, kiedy nowe orzeczenie byłoby nadal wadliwe następowałoby obligatoryjne umorzenie postępowania.

Przepisy prawa nie mogą zniechęcać do wnoszenia odwołań od orzeczeń dyscyplinarnych. Możliwość wymierzenia



surowszej kary w postępowaniu odwoławczym może tak właśnie działać. Dlatego proponuję wykreślenie w art. 135n ust. 4 pkt 6 słów: „chyba, że zaskarżone orzeczenie rażąco narusza prawo lub interes służby”. Jeżeli orzeczenie narusza prawo, to należy je uchylić i sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia. Trudno odnieść się do terminu „interesu służby”, którego ustawodawca nawet nie próbował zdefiniować. Należy stwierdzić, że wszelkie konsekwencje naruszenia przepisów czy „interesu służby” podczas wydawania orzeczeń dyscyplinarnych powinien ponosić organ je wydający, a nie obwiniony.

Ustawa w art. 135 1 upoważnia wyższego przełożonego dyscyplinarnego do uzupełnienia materiału dowodowego na etapie postępowania odwoławczego przez zlecenie czynności rzecznikowi dyscyplinarnemu. Takie rozwiązanie budzi poważne wątpliwości i dlatego proponuję ograniczenie postępowania odwoławczego do stanu faktycznego ustalonego w postępowaniu dyscyplinarnym. Wyższy przełożony może zlecić uzupełnienie postępowania po uchyleniu orzeczenia dyscyplinarnego wydanego w pierwszej instancji. W przypadku uzupełnienia materiału dowodowego przed uchyleniem orzeczenia lub utrzymaniem go w mocy można mówić o ograniczeniu obwinionemu prawa do obrony. Także trudno racjonalnie uzasadnić utrzymanie orzeczenia dyscyplinarnego, od którego



odpowiedzialność dyscyplinarna

wniesiono odwołanie w warunkach, kiedy zmieni się materiał dowodowy na podstawie którego takie orzeczenie wydano.

Przepisy wprowadzające zasady prowadzenia postępowań dyscyplinarnych i wymierzania kar nie zawierają ani pełnego katalogu przewinień dyscyplinarnych, ani nie przypisują określonych kar do konkretnych przewinień. Przyjmując, że nie jest możliwe wskazanie wszelkich możliwych przypadków zachowań wyczerpujących znamiona przewinienia dyscyplinarnego i precyzyjne przypisanie im kar, na wzór prawa karnego, tym bardziej należy zapewnić gwarancje prawa do obrony obwinionego i prawa do sprawiedliwej kary. Wydaje się, że racjonalnym działaniem byłoby w tych okolicznościach zastrzeżenie wymierzania najsurowszej kary dyscyplinarnej wydalenia ze służby do kompetencji komendanta wojewódzkiego Policji w postępowaniach dyscyplinarnych prowadzonych w komendach powiatowych i miejskich oraz dla komendanta głównego Policji wobec policjantów pełniących służbę w komendach wojewódzkich i Komendzie Głównej Policji.

Przy niektórych przewinieniach dyscyplinarnych po przeciwnej stronie interesów policjanta, któremu zarzucono naruszenie dyscypliny służbowej i interesów przełożonego dyscyplinarnego może stać pokrzywdzony. Czasem jest to również policjant i niezależnie od tego kim jest, jego interes również powinien zostać uwzględniony. W art. 134i wskazano przesłanki nakazujące przełożonemu wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Pierwszym i zasadniczym



warunkiem jest „uzasadnione przypuszczenie popełnienia przez policjanta przewinienia dyscyplinarnego”. Jeżeli ten warunek wystąpi łącznie z wnioskiem bezpośredniego przełożonego policjanta lub poleceniem wyższego przełożonego czy żądaniem sądu lub prokuratora, wszczęcie postępowania dyscyplinarnego jest obligatoryjne. Odmienne jest traktowany wniosek pokrzywdzonego i w takim przypadku, mimo że istnieje uzasadnione przypuszczenie popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, przełożony nie musi uwzględnić takiego wniosku. Mając na uwadze treść art. 132 ust. 4b proponuję zrównanie podmiotów wymienionych w art. 134i ust.1 nadając mu następujące brzmienie: „Przełożony dyscyplinarny, jeśli zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przez policjanta przewinienia dyscyplinarnego, jeśli nie zachodzą okoliczności wskazane w art. 132 ust. 4b, wszczyna postępowanie dyscyplinarne: z własnej inicjatywy, na wniosek bezpośredniego przełożonego policjan-

i karna policjantów

ta, na polecenie wyższego przełożonego, na żądanie sądu lub prokuratora, na wniosek pokrzywdzonego”.

Postępowanie dyscyplinarne nie powinno wykraczać poza ramy funkcjonowania instytucji, jaką jest Policja. Bardzo niebezpieczne byłoby mieszanie relacji służbowych z prywatnymi problemami. Powinna również istnieć pewna równowaga między ochroną prawną, jakiej podlega policjant z racji pełnionej funkcji, a zaostrzoną odpowiedzialnością karną i dyscyplinarną. Jestem zwolennikiem poglądu, że odpowiedzialność dyscyplinarna i podwyższone sankcje karne powinny występować tylko w tych obszarach aktywności, gdzie mamy do czynienia ze wzmożoną ochroną prawną. Wtedy jest to uzasadnione i sprawiedliwe. Mając na uwadze te argumenty proponuję uzupełnienie art. 132 ust. 1 ustawy przez dodanie słów: „w czasie służby lub w związku z wykonywaniem



czynności służbowych”. Obecnie funkcjonujące rozwiązanie niesie więcej zagrożeń niż gwarancji dla interesu służby, zwłaszcza w kontekście zasad etyki zawodowej, które mogą podlegać bardzo zróżnicowanej interpretacji. Użycie terminu „w związku z wykonywaniem czynności służbowych” realny interes służby zabezpiecza, moim zdaniem, należycie.

Ten tekst kończy moje rozważania nad obowiązującą ustawą o Policji i propozycjami do projektu nowej ustawy, chociaż oczywiście nie wyczerpuje tematu. Zachęcam koleżanki i kolegów do przedstawiania innych pomysłów.

**podinsp. mgr
Ireneusz Wojewoda**





PRZEŁOMOWY WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 19 marca 2007 roku sygn. akt K 47/05 na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich orzekł, że art. 135 f ust. 1 pkt 4 ustawy o Policji jest niezgodny z art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Skutkuje to tym, że w policyjnym postępowaniu dyscyplinarnym, po dokonaniu stosownej nowelizacji ustawy o Policji, **będzie mógł uczestniczyć zawodowy obrońca – adwokat lub radca prawny** (na wniosek zainteresowanego policjanta – obwinionego o przewinienie dyscyplinarne). **Przypominamy, że Zarząd Główny NSZZ Policjantów skierował wniosek w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego w dniu 24 stycznia 2005 roku** (sygn. akt K 35/06).

Zdaniem Zarządu Głównego NSZZ Policjantów, wprowadzenie powyższej zmiany wpłynie korzystnie na przebieg postępowań dyscyplinarnych, zwłaszcza na ich jakość pod względem faktycznym i prawnym. Zapobiegnie to pochopnemu, a często wręcz bezpodstawnemu wszczynaniu postępowań dyscyplinarnych przeciwko policjan-

tom. Mamy przykład Służby Więziennej i Państwowej Straży Pożarnej, gdzie po wprowadzeniu zawodowych obrońców ilość wszczynanych postępowań dyscyplinarnych zmniejszyła się o 50 %. Przypuszczamy, że podobnie stanie się po wprowadzeniu zawodowych obrońców do postępowań dyscyplinarnych w Policji.

W załączeniu przedstawiamy sentencję wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19.03.2005 roku sygn. akt K 47/05.

Jerzy Hołownia



K 47/05

Komunikat prasowy po rozprawie dotyczącej ustanowienia obrońcy w procesie dyscyplinarnym funkcjonariusza: Straży Granicznej, Policji i Służby Celnej

Ograniczenia prawa wyboru obrońcy naruszają konstytucyjną zasadę proporcjonalności.

19 marca 2007 r. o godz. 12.00 Trybunał Konstytucyjny rozpoznał wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich dotyczący ustanowienia obrońcy w procesie dyscyplinarnym funkcjonariusza: Straży Granicznej, Policji i Służby Celnej.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że:

- art. 136a ust. 2 zdanie pierwsze ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, w brzmieniu nadanym przez art. 1 pkt 39 ustawy z dnia 22 kwietnia 2005 r. o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw jest niezgodny z art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji oraz z art. 2 Konstytucji;
- art. 135f ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji jest niezgodny z art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji;
- art. 70 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. o Służbie Celnej jest niezgodny z art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Zakwestionowane przepisy ustaw o straży granicznej, policji i służbie celnej przyznają obwinionym w postępowaniu dyscyplinarnym prawo do wyboru obrońcy, jednocześnie jednak ograniczają możliwość wyboru wyłącznie do funkcjonariuszy danej służby. Taka regulacja budzi zastrzeżenia co do formalnego wymiaru prawa do obrony. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego rozwiązań przyjętych w zaskarżonych przepisach nie można bronić powołując się na specyfikę tzw. służb mundurowych. W wypadku tych służb, jak i w innych sytuacjach, ograniczenie praw jednostki musi mieć odpowiednie uzasadnienie. W tej sprawie brak jest uzasadnienia stanowiska, że kwestionowane przepisy miały na celu ochronę interesu publicznego czy interesu służby. Inne ustawy (np. o Państwowej Straży Pożarnej) przewidują możliwość ustanawiania pełnomocnikiem adwokata lub radcę prawnego, a postępowania dyscyplinarne są podobne dla wszystkich służb mundurowych. Nie ma wątpliwości, że zawarte w kwestionowanych przepisach ograniczenia prawa wyboru obrońcy naruszają konstytucyjną zasadę proporcjonalności. Ponadto ustawodawca chcąc pozostawać w zgodzie z zasadą demokratycznego państwa prawnego przy kolejnych modyfikacjach stanu prawnego powinien uwzględniać konsekwencje faktyczne i prawne. Kwestionowany przepis spowodował, że postępowania dyscyplinarne wobec funkcjonariuszy Straży Granicznej wszczęte przed wejściem w życie ustawy nowelizującej muszą być kontynuowane według nowych przepisów, które w istotny sposób pogarszają sytuację prawną obwinionego.

Rozprawie przewodniczył sędzia TK Jerzy Ciemniewski, a sprawozdawcą był sędzia TK Marian Grzybowski.

Wyrok jest ostateczny, a jego sentencja podlega ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw.

Źródło: http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2007/k_47_05.htm

ZDROWY POGLĄD



Korwina-Mikke

W początkach stycznia ujawniono, że doradca szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego, niejaki Tomasz Warykiewicz wywodzący się z pionu kryminalnego KW MO w Krakowie, w czasach PRL brutalnie traktował działaczy opozycji.

W okresie transformacji Warykiewicz m.in. tworzył w krakowskiej Policji wydział do zwalczania przestępczości zorganizowanej. Opuścił miasto, gdy miejscowa prasa opisała jego przeszłość w raporcie pt. „Drugi szereg”. Z zebranych materiałów (również filmowych) i relacji świadków wynikało, że w latach 80. był w nieetatowej grupie złożonej z funkcjonariuszy milicji i SB, która po cywilnemu przenikała do demonstrantów i ustawiała się za czołówką, aby po jakimś czasie wyłapywać przywódców i na siłę wciągać ich do milicyjnej „suki”. Podczas demonstracji opozycyjnej 3 maja 1987 r. w Krakowie Warykiewicz m.in. kopnął starszą kobietę i pałował obywatelnego wcześniej mężczyznę, co zarejestrowała kamera.

Po wyjeździe z Krakowa nadal służył w Policji, skąd przeszedł do elitarnego Centralnego Biura Śledczego, a stamtąd do CBA, w którym pracować mogły wyłącznie osoby „o nieskazitelnej postawie moralnej, obywatelskiej i patriotycznej”. Zwalniając Warykiewicza ze stanowiska i ze służby, CBA usprawiedliwiło się, że znało go tylko z osiągnięć w CBŚ oraz na misji w Bośni i Hercegowinie. „Kierownictwu CBA znana była milicyjna przeszłość funkcjonariusza w pionie kryminalnym, nie były natomiast znane wszystkie szczegóły tej służby” - stwierdzono rozbrajająco szczerze w komunikacie Biura.

System weryfikacji w super służbie okazał się więc wadliwy (co było przecież do przewidzenia), a sito

dość nieszczęsne. Ale nie o tym chcę napisać. Po upadku Warykiewicza w KWP w Krakowie rozpoczęło się polowanie na czarownice. Zaczęto intensywnie poszukiwać innych funkcjonariuszy z tzw. drugiego szeregu. Komendant główny wystąpił w charakterze wyluskiwacza najlepszych łapsów ze swego ulubionego Biura Spraw Wewnętrznych.

cie zbrodni komunistycznej, która w praktyce jest nieprzedawnialna, jest wyraźnie i celowo chyba tak bardzo rozciągliwe. Termin ten zdefiniowany został w ustawie z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. „Zbrodniami komunistycznymi w rozumieniu ustawy są czyny popełnione przez funkcyj-



nariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 17 września 1939 r. do dnia 31 grudnia 1989 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia”.

Tomasz Warykiewicz nie tylko stracił dobrze opłacaną posadę, lecz czeka go ponadto postępowanie karne w sprawie popełnienia tzw. zbrodni komunistycznej. Widmo takiego postępowania wisi praktycznie nad wszystkimi, którzy mieli wątpliwą przyjemność wcześniejszego urodzenia się i służby w organach porządku publicznego za starego reżimu. Jak już pisałem na tych łamach, poję-

Niech nikogo jednak nie zmyli ostatni człon definicji dający nadzieję na uniknięcie ścigania, skoro się było w legalnej wówczas służbie i wykonywało związane z jej pełnieniem obowiązki. Wystarczy bowiem oskarżenie o nieprzepisowe użycie pałki, uderzenie nią więcej niż raz jeden, a nawet... głupia groźba. Grudniowa „Trybuna” poinformowała, że esbek z mojego rodzinnego Tarnowa Aleksander Z.



► straszył w 1984 r. opozycjonistę z „Solidarności” Alojzego W., że „zostanie wysłany na Syberię”, a jego „dom postawiony na kominie”. Niezastąpiony IPN uznał to za przekroczenie uprawnień i groźenie aresztowanemu, stwierdził więc, że funkcjonariusz popełnił zbrodnię komunistyczną i postawił mu zarzuty. Akt oskarżenia wpłynął już do Sądu Rejonowego w Tarnowie, a mało finiszynemu esbekowi grozi kara do 3 lat więzienia.



no) faktycznie znęcał się nad ludźmi, wykazywał wyjątkową gorliwość i coś na kształt sadyzmu. Dla takich ludzi nie powinno być miejsca w żadnym aparacie ucisku. I dziś, a nawet wtedy tego rodzaju postawy były napiętnowane i wielu winnych żegnało się z mundurem. Mam jednak obawę, że zbrodniarzy komunistycznych będzie



W jaki sposób pion śledczy IPN-u wychwytuje tego rodzaju „bezobrażę”? Najprostszy na świecie i niestety skuteczny: dawni opozycjoniści otrzymują bowiem do wypełnienia ankiety represjonowanego. I wypisują w nich po latach swoje gorzkie żale.

Nie zamierzam w tym artykule bronić Tomasza Warykiewicza. Widziałem w telewizji zdjęcia z jego udziałem w akcji „drugiego szeregu” sprzed niemal 20 lat. Warykiewicz (jeśli oczywiście filmu nie spreparowa-

się poszukiwać podobnie jak tropi się dziś współpracowników służb specjalnych PRL-u. Że zacznie się od osób niewygodnych i od donosów i przecieków. Że zrobi się z tego hucpa, w której wyniku ucierpi wielu całym niewinnych ludzi.

Dlatego spodobał mi się felieton idącego często pod prąd Janusza Korwina - Mikke z „Angory” z datą 21 stycznia. „Problem polega na tym, że w PRL cała milicja służyła - między innymi - do zwalczania opozycji - rozumnie twierdzi Korwin - Mikke. - Otóż ci

milicjanci walili pałami nie opozycjonistów, tylko: opozycjonistów, którzy organizowali nielegalne demonstracje. W każdym państwie niektóre demonstracje są nielegalne."

I nieco dalej: „Może rozkaz o zakazie demonstracji jest niestuszny, ale -licjant (można tu wpisać dowolnie milicjanta lub policjanta - MT) nie jest opłacany za to, by rozważał, czy rozkaz jest słuszny - tylko za to, by go wykonywał”.

Janusz Korwin - Mikke przyznaje, że sam parę razy oberwał pałą i wcale się nie skarży. „Wyczyny komendanta Marka Bieńkowskiego i tych, co wywalili p. Warykiewicza to zemsta polityczna - stwierdza felietonista. - Ci ludzie oszaleli. Dlatego, że (podobnie jak ja) nie lubili PRL - teraz niszczą ludzi z aparatu PRL. Wyrzuca się prokuratorów za to, że starali się uzyskać jak najwyższe wyroki przeciwko opozycjonistom - co przecież było ich obowiązkiem! (...) Władcy III RP nie chcą mieć fachowców: chcą mieć biernych, miernych - ale wiernych!”.

Nie będę więc się siłił na pointę



tego w zasadzie smutnego artykułu. Zakończę go końcówką felietonu nawiedzonego(?) proroka Korwina - Mikke: „A wszystkich uczciwych żołnierzy, policjantów itp. zapewniam, że w Wolnej Polsce - bo chyba niedługo takowa powstanie (III RP upadnie, bo...kto będzie strzelał w jej obronie?) - nie będą prześladowani za to, że uczciwie wypełniali swoje obowiązki!”

Marcel Tabor



Nr 26 / 2007



ZWIĄZKOWIEC

Od wielu lat „modnym” jest organizowanie przez zarządy terenowe paczek świątecznych (przed Świątami Bożego Narodzenia, które już tradycyjnie w Polsce są huczniej obchodzone) dla członków związku zawodowego. Wydawać by się mogło, że inicjatywa taka jest ze wszech miar pożyteczna.

Ja śmiem jednak twierdzić, że jest zgoła inaczej. Paczki to wydawanie organizowane jeden raz w roku i co więcej w większości wypadków jest to jedyna inicjatywa zarządu terenowego w całorocznej działalności związkowej.

Wiadomym jest, że składki związkowe w swej wysokości nie spełniają już swojego założenia i organizacji związkowej niestety brakuje środków na realizację wielu spraw, które wkładu finansowego wymagają bezwzględnie. Oczywiście nasze środowisko co pewien czas dyskutuje na temat wysokości składki członkowskiej twierdząc, że jest ona ...zbyt wysoka. 96 zł to pieniądze, które rocznie wyklada członek związku na utrzymanie działalności organizacji. Z tej kwoty 67,20 zł rocznie trafia do jego macierzystej organizacji terenowej, a kwota 14,40 zł trafia każdego roku odpowiednio do kasy zarządu wojewódzkiego i zarządu głównego. Nie będę kontynuował dalszych wyliczeń, gdyż widać bez tego, jak stosunkowo niewielkie środki pozostają w dyspozycji aktywistów związkowych. Niestety te niewielkie pieniądze muszą wystarczyć na wiele rzeczy. Związek zawodowy prowadzi działalność polegającą między innymi na wspieraniu potrzebujących związkowców. W ramach tych działań wypłacane są za-

czeka na

pomogi w celu poprawienia trudnej sytuacji materialnej policjantów. Wypłacane są jednorazowe świadczenia z tytułu narodzin dzieci i zgonów najbliższych członków rodziny. Prowadzona jest działalność statutowa polegająca na godnym reprezentowaniu związku podczas ważnych świąt i uroczystości narodowych o charakterze patriotycznym. Te wszystkie działania kumulują koszty, które trudno wtłoczyć w małą łutkę budżetu związkowego.

Na koniec przychodzi jeszcze kwestia paczek świątecznych. Każdy przewodniczący Zarządu Terenowego stara się (pod warunkiem, że takie paczki organizuje), aby ten specyficzny prezent był okazały i spełniał wymagania związkowców. Zachodzi jednak pytanie ile pieniędzy pozostaje na koniec roku na organizację wspomnianego przedsięwzięcia? Odpowiedź wydaje się prosta – niewiele. Właśnie z tego „niewiele” trzeba zrobić związkowcom prezenty. Czasami paczki są mniej okazałe bo rok jest bardziej obfity w wydatki, czasami zwyczajnie trudno jest zdobyć dodatkowe środki lub darowiznę rzeczową, aby wypełnić worek prezentami. Czy brak paczki lub skromna paczka świąteczna może stanowić podstawę do oceny pracy aktywisty związkowego? Oczywiście paczka nie powinna być wyznacznikiem czegośkolwiek, ale... niestety jest. Ile razy się słyszy, że policjant rezygnuje z członkostwa w związku bo nie dostał paczki, a przecież cały rok płaci składki. Ile się słyszy, że paczki są kiepskie lub nie odpowiadają oczekiwaniom tych, którzy każdego roku niecierpliwie czekają na spełnienie ich marzeń o prezencie.



Niestety większość tych czekających i co więcej krzyczących, wcale nie-
źle zarabia i paczka war-
tości trzydziestu lub czter-
dziestu złotych nie będzie

prezent

Pointa tych rozważań jest niestety smut-
na. Trudno dogodzić każdemu, trudno prze-
lewać z pustego w próżne. Dzisiaj w kontek-
ście przyszłych Świąt Bożego Narodzenia,
mając blisko rok na przemyślenia, winniśmy
się zastanowić, czy jest sens robienia paczek
dla związkowców, a jak chcemy tę tradycję
podtrzymywać, to czy nie trzeba pomyśleć
o zmianie wysokości składki członkowskiej?
Wszak nie można wymagać cudów za skład-
kę, która już dawno przestała wystarczać na
cokolwiek oprócz podstawowej działalności.

Kiepsko zarabiamy to fakt,
ale czy nie powinniśmy
zadbać o swoją organi-
zację, aby było za co po-
magać najbardziej potrzebującym
związkowcom, aby było
nas stać na działalność
kulturalną, aby w końcu
związek postrzegano do-
brze również dlatego, że
jesteśmy silni finansowo.
Przecież członkostwo w
związku jest dobrowolne
i nie można pobierania
składek postrzegać jako
karę lub nadmierne ob-
ciążenie. Może trzeba
pomyśleć o tym, żeby
składkę uzależnić od wy-
sokości pensji policjanta,
licząc się nawet z odej-
ściem pewnej grupy nie-

zadowolonych funkcjonariuszy. Może trzeba
podjąć w tej sprawie zdecydowane działanie
mając na względzie dobro naszego związ-
ku. Być może ktoś znajdzie rozwiązanie tych
kwestii. Mam nadzieję, że rychło podejmie-
my dobre decyzje w tej sprawie, a przy oka-
zji kiedyś będzie nas też stać, aby przystąpić
do skutecznej organizacji międzynarodowej
bo bez wiążących decyzji finansowych nadal
pozostaniemy w marazmie i nadal będziemy
narzekali. Czy tak musi być? Odpowiedź na-
leży do związkowców.

Błażej Dulat



z pewnością stanowiła przełomu w ich bu-
dziecie. Oczywiście, według starej zasady,
że skoro dają trzeba brać, każdego roku roz-
poczyna się swoista batalia o to czy Kowal-
ski jest na liście, czy aby Iksiński nie bierze
paczki bezprawnie, a ponadto po co paczka
Igrekowskiemu skoro on jest rozwiedziony i
dzieci są przy byłej żonie. Na końcu tej walki
o ogień oczywiście jest osoba, która rzecz-
ne paczki zorganizowała, a więc Kowalski,
Iksiński i Igrekowski, po wyczerpaniu się w
walce pomiędzy sobą, powieszą na organi-
zatorze wszystkie psy i sprawa będzie za-
łatwiona bo przecież ktoś musi być winny.



WYWIAD *Wokół* z Macierewiczem?

Afera związana z niedoszłym ingresem abp. Stanisława Wielgusa na stolicę metropolity warszawskiego spowodowała nagłe zainteresowanie się przywódców państwa już nie agentami, lecz funkcjonariuszami służb specjalnych PRL. Decyzja o rozpoczęciu dezubekizacji zapadła dzień po rezygnacji arcybiskupa na posiedzeniu Komitetu Politycznego PiS.

W początkach stycznia br. okazało się więc, że Prawo i Sprawiedliwość powróciło jakby do koncepcji ogłoszonych w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu przez niedoszłego premiera z Krakowa. Jan Rokita - przypomnijmy - wyraził, powołując się na tzw. sprawiedliwość społeczną, potrzebę pozbawienia esbeków wysokich podobno emerytur. PiS - w celu zrealizowania tej koncepcji - poszedł dalej. Postanowił uznać Służbę Bezpieczeństwa PRL za organizację

przestępczą, odebrać „przywileje” jej byłym funkcjonariuszom, ujawnić ich nazwiska, karać za ukrywanie szczegółów działalności i ukrywanie dokumentów, zakazać pracy w administracji państwowej i szkolnictwie, zaapelować do sądów o przyspieszenie toczących się przeciw byłym funkcjonariuszom postępowań karnych. Część z tych pomysłów (publikowanie nazwisk funkcjonariuszy) znalazła się już w uchwalonej w lutym ustawie lustracyjnej, która wchodzi w życie 1 marca 2007 r. Najdotkliwszym cio-

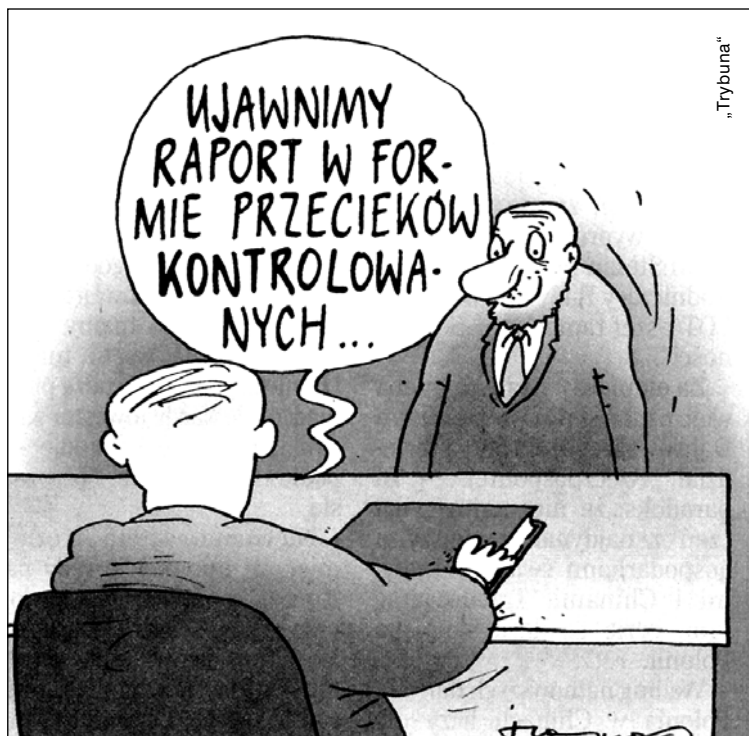
dezubekizacji

sem ma być jednak obniżenie emerytur do poziomu najniższych świadczeń emerytalno-rentowych wypłacanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

„Potępieni muszą zostać nie tylko ci, którzy współpracowali ze służbami specjalnymi PRL, ale przede wszystkim ci, którzy te służby tworzyli i nimi kierowali” - objawił premier Jarosław Kaczyński. Tak oto, po 17 latach od likwidacji Służby Bezpieczeństwa rozpoczęto przybiórkę do sabatu czarownic.

Tymczasem działanie służb specjalnych PRL obwarowane było licznymi i obowiązującymi wówczas przepisami. W dodatku nie jest prawdą, że służby te, zwłaszcza po 1956 r., cieszyły się jedynie ponurą sławą w społeczeństwie. Były szef Urzędu Ochrony Państwa,

a wcześniej długoletni pracownik kontrwywiadu PRL gen. Andrzej Kapkowski napisał niedawno w liście do tygodnika „Angora”: „ W latach 1960 - 1990 wielu ludzi dostrzegało w socjalistycznej rze-



czywistości również wartościowe elementy i wierzyło w możliwość lep-



Wokół



► szego jutra w warunkach istniejącego systemu. Umożliwiało to zawiązywanie współpracy z policją polityczną w oparciu o takie wartości jak: utrzymanie porządku publicznego, zapobieganie chaosowi i anarchii. Poczucie niegodności tej współpracy tak bardzo wówczas w powszechnej świadomości nie występowało. Tym bardziej, że prawomocność służb bezpieczeństwa do ochrony systemu politycznego była bezsporna.”

Były szef UOP zwrócił także uwagę na znamieny fakt, że stosunek społeczeństwa do służb specjalnych, a zwłaszcza do SB zmienił się radykalnie dopiero po represjach stanu wojennego, a zwłaszcza po zamordowaniu przez funkcjonariuszy Departamentu IV MSW ks. Jerzego Popiełuszki.

„W rozliczaniu PRL-owskich służb specjalnych nie może być żadnej tolerancji w żadnym przypadku łamania prawa, stosowania przemocy i krzywdzących wyroków - stwierdza w liście generał. - Ale też całościowe uznanie służb specjalnych za formację przestępczą i wszystkich funkcjonariuszy za oprawców będzie się kojarzyć jedynie z zemstą polityczną.”

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że wielu pozytywnie zweryfikowanych po 1990 r. funkcjonariuszy SB pracowało przez całe lata w UOP, powstałych z niego agencjach lub w Policji, a także, w przypadkach jednostkowych, w innych służbach mundurowych. Jakie kryteria przy odbieraniu emerytur trzeba by zastosować, aby potraktować ich sprawiedliwie? Jak wreszcie podejść do kwestii niewielkiej zresztą emerytury maszynistki wyposażonej w legitymację z nadrukiem: „Służba Bezpieczeństwa”?

Cała nadzieja w Konstytucji RP oraz w tym, że zasada zbiorowej odpowiedzialności nie jest znana prawodawstwu europejskiemu. Próba jej wprowadzenia umocni jeszcze coraz częściej pojawiające się opinie o naszym kraju jako o ciemnogrodzie. „Jakie byłoby stanowisko Trybunału (chodzi o Europejski Trybunał Praw

dezubekizacji

Człowieka w Strasburgu - M.T.), gdyby, jak proponuje PiS, wysokość emerytur i rent została sprowadzona do minimum?" - zastanawia się mec. Marek Antoni Nowicki, prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. I stwierdza, że niezwykle trudno byłoby dzisiaj obronić się przed zarzutem pogwałcenia międzynarodowych konwencji praw człowieka. „Tym bar-

czywistą, a nie tylko doraźną polityczną potrzebę.”

A tak na marginesie. Niedawno opublikowano raport z weryfikacji Wojskowych Służb Informacyjnych, w którym służby te spro-

wadzone zostały do groteski: do grupy obrońców własnego „korporacyjnego” interesu i setek żołnierzy babrających się w dziedzinach dalekich od militariów. Po likwidacji „starych” wojskowych służb specjalnych i zapowiedzi dezubekizacji, która - jeśli ma być skuteczna - musi objąć pracujących jeszcze w służbach cywilnych (ABW i AW) byłych funkcjonariuszy PRL i wymieść ich do czysta, narasta przekonanie, że komuś musiało bardzo zależeć, żeby osłabić polski wywiad oraz kontrwywiad i doprowadzić

do tego, co zrećnie ujął Ryszard Marek Groński: „Nie można nazwać normalnym kraju, w którym jedyny wywiad, to wywiad z Macierewiczem”.

Marcel Tabor

Nr 26 / 2007





Zawirowania

WIEŚ MACS

Nie zamierzam się pastwić nad starszym sierżantem w stanie spoczynku, obecnie wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji, Markiem Surmaczem. Pewnie każdy ma prawo do jakiegoś wyglądu, przynajmniej raz w roku. Jestem więc szczerze przekonany, że wystarczającym wstrząsem było zwrócenie uwagi na nieroztropność jego postępowania (ostawione polecenie dostarczenia przez policjantów hamburgerów do pociągu) przez ówczesnego szefa MSWiA, wicepremiera Ludwika Dorna.

Zapoznanie się z przebiegiem kariery pana wiceministra skłoniło mnie do bardziej ogólnych refleksji na temat obecnej kondycji Policji i poziomu intelektualnego jej kadry kierowniczej. Pan Marek Surmacz posiadał już pewne doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzkimi, jako majster budowlany, kiedy w 1977 r. wstępował do służby w Milicji Obywatelskiej. Doświadczenie to zapoczątkowało już po kilkunastu latach w postaci awansu na stanowisko naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego (?) Policji w Gorzowie Wielkopolskim.

W życiorysach pana wiceministra, z którymi mogłem się zapoznać, nie znalazłem żadnej wzmianki o tym, żeby w latach 1977 – 1996 (służba w MO i Policji) ukończył jakieś studia lub przeszkolenie oficerskie.

Nie jest to, broń Boże, jakiś zarzut. Przykład ten chciałem wykorzystać jedynie do wskazania ogólnego braku precyzyjnych zasad i logiki przy obsadzaniu stanowisk w Policji. Otóż, w tym samym czasie nie należały do odosobnionych przypadki (i nadal nie należą), kiedy oficerowie posia-

dający wyższe wykształcenie wykonują zadania na stanowiskach dzielnicowych, asystentów itp., które powinni zajmować podoficerowie lub aspiranci i na odwrót.

Pan Marek Surmacz po przejściu na emeryturę policyjną podjął wyższe studia i uzyskał tytuł magistra na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Świad-

wiceminister nadzorujący Policję nie jest żadnym zarzutem. Nie jeden wiceminister w MON nie dosłużył się w wojsku nawet stopnia kaprała i o niczym to nie świadczy.

Tym bardziej powinniśmy oczekiwać, że człowiek z takim doświadczeniem zawodowym będzie rozumiał problemy posterunkowych, sierżantów, komisarzy, a nawet inspektorów.

Tym bardziej możemy żądać, żeby wiceminister Marek Surmacz przedstawił projekty rozporządzeń i regulacji ustawowych, które wprowadzą jasne zasady awansu zawodowego w Policji oraz będą przeciwdziałały szykanowaniu podwładnych przy pomocy bezpodstawnie wszczętych postępowań dyscyplinarnych, nieobiektywnych ocen i opinii służbowych, a także niesprawiedliwego



czy to o tym, że rozwijał się i nadal pracował nad swoim rozwojem intelektualnym. Przypomnienie stopnia służbowego (nie spotkałem wzmianki o posiadaniu wyższego), jakiego dosłużył się w MO i Policji obecny

podziału nagród i dodatków służbowych. Tym bardziej mamy prawo się oburzać, kiedy wiceminister traktuje policjantów jak lokajów i nawet nie potrafi za to przeprosić.

Wir

MOIM ZDANIEM



O PRAWO DO DIALOGU

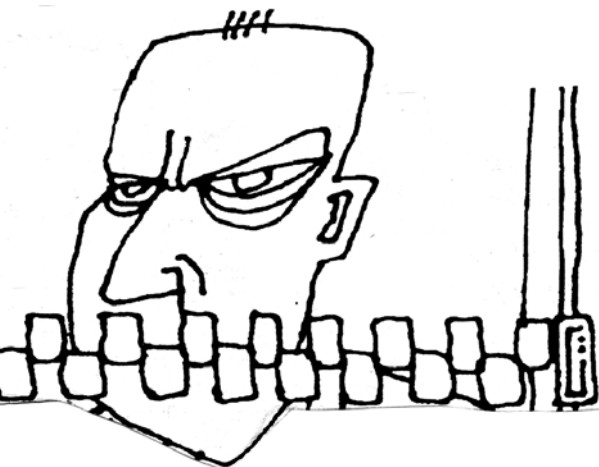
Od lat cyklicznie jak nawroty choroby sklasyfikowanej jako cyklofrenia związek zawodowy policjantów podejmuje działania, aby udowodnić swoje prawo do głosu. Może warto zastanowić się skąd ta walka wynika.

Niekwestionowanym elementem gwarantującym postęp w każdej instytucji jest analiza przyjętych rozwiązań i wprowadzanych zmian. Jednakże, aby były one korzystne i przyniosły oczekiwany efekt, trzeba badać obszar objęty ich projektem. Sam zaś projekt nie może pozostawać w oderwaniu od środowiska, w którym ma być zastosowany. Zwłaszcza w takim obszarze jak prawo, wynagrodzenia czy inne elementy pracy lub służby. Prawo przewiduje dla takich przypadków określone obowiązki pracodawcy i uprawnienia dla związku. W ich wykonywaniu NSZZ P napotyka na opór wynikający z poglądów strony służbowej na rolę i uprawnienia, jakie związek posiada. Dziela nas zatem nie tylko poglądy na rolę związku zawodowego, ale i na temat konkretnych rozwiązań, które projekt niesie ze sobą.

Ta różnica poglądów, spór o rację prowadzony przez strony, jest metodą osiągania celów, o ile celem jest rzeczywista poprawa, a nie tylko realizacja zamiaru „dyktatora”. Stro-

ny, a zwłaszcza takie jak związek i kierownictwo służbowe, choć stojące poniekąd po obu stronach „barykady”, nie mogą mieć różnych poglądów na istotę celów lub metodę ich osiągania. Gwarancją postępu jest możliwość prowadzenia dialogu i traktowanie wzajemnych argumentów nie jako walki o pierwszeństwo swojego własnego pomysłu, a troski o jakość osiąganych efektów. Spór, aby był twórczy, musi w samym założeniu być toczony uczciwie, a więc zakładać, że ma przynieść oczekiwane efekty. Metodą jego rozwiązywania jest dialog. Efektem – wnioski, a w konsekwencji wspólne działania na rzecz postępu. Kiedy brak zaufania do własnych argumentów czy też wiedzy, lub dominuje przemożne poczucie wyższości nad „szarą masą”, dialog zastępuje dyktatura. Jednak żadna z form autorytarnego sprawowania władzy nie przetrwała długo, zmiotana przez rewolucje krwawe, aksamitne albo kwiatowe.

Dlatego niemal każdy urzędnik pań-



do objęcia wysokiego urzędu w sferze spraw wewnętrznych, chyba nie powinien się obawiać, że w dyskusji zabraknie mu argumentów, lub, co gorsza, wiedzy.

Poprzedni Pan Minister Ludwik Dorn podawał preteksty dla których związek nie był dla niego właściwym partnerem do rozmów. Przyjmował rolę oskarżyciela i sędziego w swojej sprawie. W zaocznym procesie wydawał wyrok skazujący działającą na podstawie przepisów prawa wspólnotowego i krajowego organizację na banicję z obszaru dialogu i zaufania. Stosując metodę uogólnień i odpowiedzialności zbiorowej upodobił się do trybunów ludowych peerelowskiej propagandy mówiących o związkowcach z „Solidarności” jak o kontrrewolucjonistach, warchołach, obrońcach przestępców.

I TOLERANCJĘ

stwowy występując na forum parlamentu prezentuje poglądy swoich poprzedników, którzy unikali dialogu twierdząc, że nie jesteśmy – jako związek – partnerami do rozmowy? Czyżby obawiał się samej dyskusji? Ktoś, kto kilka lat, jak sam twierdzi, przygotowywał się

Nam już władza też przypawała gębę. Szkoda więc, że ta retoryka i metoda nie była obca Panu Ministrowi.

Być może to właśnie jej doskonaleniu poświęcił kilka lat nauki. A może trzeba się było uczyć normalnie rozmawiać, tak, aby po męsku przedstawić swoje racje? Może warto zaufać wiedzy i doświadczeniu innych? Trudno przecież uznać nas za konserwatorów mechanizmów i zasad obowiązujących w instytucji, w której działamy od 16 lat.

Zapewniam jednak, że my swojego obywatelskiego i związkowego prawa do wyrażania opinii i poglądów nigdy nie porzucimy. Istniejemy przecież dlatego, że przez 46 lat działania Milicji Obywatelskiej nikt nie wiedział co się w niej naprawdę dzieje i dopiero powołanie niezależnego związku położyło temu kres i zakończyło wyobcowanie funkcjonariuszy ze społeczeństwa. Poczuli się wtedy nie elementem władzy czy jej „zbrojnym ramieniem”, jak głoszone na akademiach, lecz częścią tegoż społeczeństwa.





MOIM ZDANIEM



Rolą związku jest wiedzieć, co dzieje się w Policji, i mówić. O wszystkim. O zjawiskach niepokojących w środowisku, o złych skłonnościach nie tylko szarych policjantów, lecz również przełożonych, in-cydentach, wykroczeniach czy nawet przestępstwach, jeśli do nich dochodzi. Także o ich przyczynach. O biedzie policjantów na najniższych stanowiskach, ogólnie niskich zarobkach, których nie zrekompensują zapowiadane triumfalnie podwyżki, bo przecież nie bierze się pod uwagę postępującego – już w tym roku – wzrostu cen, przepracowaniu, mobbingu, o coraz rzadszej profilaktyce zdrowotnej, pracy w pomieszczeniach, których nie zaakceptowałaby żadna inspekcja itp. O brakach etatowych, zasadach podziału budżetu i finansowaniu z wakatów zakupów i należności, o braku kompetencji odpowiedzialnych za ten stan rzeczy ministrów i policjantopop-

dobnych personach z kierownictwa.

Podejmowaliśmy różne inicjatywy. Od kontroli zakupu volkswagenów (początek lat dziewięćdziesiątych), poprzez krytyczne publikacje w naszym „Przeglądzie” o różnych nieprawidłowościach, inspirowaliśmy też kontrolę NIK w jednym z województw narażając się na represje i pomówienia. Czy taki związek jest komuś na rękę? Zwłaszcza na rękę ministrom? Czy zatem źródło niezależne od wpływu kierownictwa powinno być uznawane za wiarygodne? Na pewno lepiej ubrać je w szaty obrońców pijaków i przestępców, zdyskredytować w opinii publicznej i pozostać jedynym sprawiedliwym, jak próbował to osiągnąć nasz poprzedni minister. Zachować wyłącznie na informację, monopol na wszystko. Metoda, jak i efekt godne najlepszych wzorców z nieodległej historii.

Obrona godności zawodu, konstytucyjnych praw, w tym domniemania niewinności i poszanowania praw nabytych, nie podobala się jednak. Zda się, że poglądy Pana Ministra Ludwika Dorna na rolę organizacji zawodowej były i pewnie pozostały całkiem odmienne. Wasalizacja organizacji, udział w uwiarygodnianiu kierownictwa, rola listka fi-

gowego władzy i jej wybrańców: często różnego rodzaju nieudaczników, frustratów, karierowiczów (gratuluje powołania na dyrektora departamentu pana nadkomisarza z Dworca Centralnego w Warszawie, nie mówiąc o panu wiceministrze od spraw Policji), intrygantów, ignorantów i demagogów, oto nasze miejsce i zadanie. Gdyby jeszcze działały resortowe ośrodki i były reglamentowane towary, podział wcześniejszych, organizowanie zakupu karpia na



święta, ziemniaków i węgla na zimę, pewnie byłaby to jedynie właściwa i zaakceptowana na górze pożądana rola związku. Czy takie zdanie ma również obecnie nam panujący minister Janusz Kaczmarek?

My się z tą rolą nie zgadzamy. Przeżyliśmy już próby wyznaczania nam miejsca w szeregu. Jakoś dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze przez te ekipy, których działanie kończyło się bolesnym upadkiem. Np. wróżyliśmy klęskę panu ministrowi Ja-

tucję. Związek zawodowy policjantów to nie banda oszołomów. Chcę zwrócić wszystkim uwagę, że NSZZ Policjantów jest dłużym członkiem instytucji wspólnoty europejskiej (Rada Europy) niż nasze państwo. Choć w nazwie nie mamy populistycznych haseł i koniunkturalnie nie zmieniamy szyldów, bliżej nam do obrońców prawa i sprawiedliwości niż różnym przebiegającym.

My, choć popełniamy błędy, uczymy się na nich i ciągle poszukujemy porozumienia.

Próbujemy podejmować dialog, a kiedy nie mamy z kim, wychodzimy na ulice w geście protestu przeciwko obłudzie, kłamstwu i arogancji. Rozumiemy swoje obowiązki, szanujemy prawo, ale też z niego korzystamy. Robimy to coraz lepiej i sprawniej. Powołujemy pełnomocników do obrony policjantów, stworzyliśmy i prowadzimy Fundusz Pomocy Prawnej, choć powinno to być zadaniem strony służbowej. Skarżymy buble prawne do Trybunału Konstytucyjnego i...wygrywamy. Udowodniliśmy wielokrotnie, że znamy prawo, rozumiemy je i potrafimy z niego korzystać.

Podstawą prawidłowego funkcjonowania instytucji państwa jest działanie na podstawie

i w granicach prawa. A prawo to zakłada dialog. Potrzebę jego prowadzenia potwierdziła historia. Ten pogląd podzielają twórcy prawa wspólnotowego. My, aby przetrwać, ciągle musimy to udowadniać. Musimy też nieustannie uczyć się, jak z tego prawa dla pożytku tych, których przyszło nam reprezentować, korzystać. Tak, aby ich prawa nie były gwałcone w imię doktrynalnej ideologii naprawy państwa.

Roman Wierzbicki
(Katowice)



nikowi. I co? Pana ministra dawno nie ma. Natomiast nasz związek funkcjonuje nadal. Jest jednym z elementów, jeśli nie gwarantów, demokratycznej i społecznej kontroli tej szczególnej instytucji, w której pracujemy. Ten związek nie jest w swoim działaniu ideologiczny, doktrynalny czy konserwatywny. Nadawanie mu negatywnych przymiotów obrońcy przestępców ma podobny wydźwięk, jak publiczne potępienie adwokata za obronę każdego, kto prawo do obrony ma zagwarantowane przez Konstytucję.



WYWIAD PRZEDSTAWIAMY PRZEWODNI



NIE OGLĄDAM

rozmowa

z Jarosławem Hermańskim

Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Bydgoszczy jest asp. sztab. Jarosław Hermański. Przewodniczący ZW NSZZ P woj. kujawsko – pomorskiego urodził się w 1964 roku. W MO pracował w latach 1983 – 1985, a następnie – po kilkuletniej przerwie spowodowanej faktem posiadania rodziny na Zachodzie – ponownie podjął służbę w Policji w roku 1990 i kontynuuje ją do chwili obecnej. Od samego początku związany z pionem prewencji jako dzielnicowy, potem – kierownik dzielnicowych i asystent sztabu KMP w Grudziądzu. Członkiem NSZZ Policjantów jest od 1993 roku. W 1999 roku został przewodniczącym ZT w Grudziądzu i wiceprzewodniczącym ZW, zaś po wyborach w 2004 roku objął funkcję I. wiceprzewodniczącego ZW NSZZ P w Bydgoszczy. Podczas konferencji sprawozdawczo – wyborczej 18 maja 2006 roku zdecydowaną większością głosów został wybrany na przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów. Obecnie jest zwolniony z obowiązku świadczenia służby zgodnie z przepisami ustawy o związkach zawodowych. Rozmawiamy 28 lutego 2007 roku w siedzibie ZW znajdującej się na terenie KWP w Bydgoszczy.



Jak doszło do tego, że zostałeś przewodniczącym?

Jarosław Hermański: Decyzję o kandydowaniu na przewodniczącego musiałem podjąć bardzo szybko. Nie była ona łatwa m.in. z uwagi na konieczność codziennych dojazdów do pracy (mieszkam w Grudziądzu). Miałem też świadomość tego, że mój poprzednik Andrzej Jankowski wysoko wywyżgnął działalność związkową i że będę musiał kontynuować to, co robił. Z perspektywy dziewięciu miesięcy od kiedy jestem przewodniczącym sądzę, że podjąłem słuszną decyzję. Uważam, że nie należy oglądać się za siebie i trzeba iść do przodu.

Jak to było ze sprawą Andrzeja Jankowskiego?

Andrzej został wybrany na przewodniczą-

cego ZW na konferencji sprawozdawczo – wyborczej w 2004 roku. W marcu 2006 roku oskarżono go o przyjęcie łapówki od obywatela Armenii. Członkowie ZW woj. kujawsko – pomorskiego byli i są przekonani o niewinności Andrzeja, poczynając od posiedzenia, które odbywało się 13 marca, tuż po przedstawieniu mu zarzutów w tej sprawie. Udzielił mi poręczenia społecznego (podobną decyzję podjął również ZW Forum Związków Zawodowych), a dalsze działania naszego ZW doprowadziły do zwolnienia Andrzeja z aresztu, m.in. wskutek podjęcia przez ZW uchwały o udzieleniu mu poręczenia majątkowego. Andrzej korzystał też z pomocy adwokata z racji przynależności do Funduszu Ochrony Prawnej.

Jestem przekonany, że Andrzej zostanie całkowicie oczyszczony z zarzutów. Zaginął

CZĄCYCH NSZZ POLICJANTÓW WYWIAD

SIĘ ZA SIEBIE

bowiem ślad po głównym świadku oskarżenia (obywatelu Armenii), który wyjechał za granicę. Pozostajemy z Andrzejem w stałym kontakcie, tym bardziej, że mamy pełne poparcie ZW w tej sprawie. Pomoc nie polega przecież tylko na tym, żeby dać pieniądze, trzeba też wspierać człowieka w inny sposób. Dodaję, że Andrzej jest wiceprzewodniczącym ZW Forum Związków Zawodowych woj. kujawsko – pomorskiego (19 lutego odbyły się wybory) i rzecznikiem prasowym centrali FZZ.

Znanymi działaczami ZW NSZZ Policjantów w Bydgoszczy byli w przeszłości m.in. Henryk Wróbel i Maria Ryglewska.

Z Henrykiem Wróblem nie pracowałem. Jego działalność jako pełnomocnika komendanta głównego Policji do kontaktów ze związkami zawodowymi oceniam negatywnie. Jeśli chodzi o Marię, z jej działalnością mogłem się częściowo utożsamiać, ale wydaje mi się, że w pewnym momencie zapomniała ona, że jest związkowcem. Będąc jej zastępcą miałem odmienny pogląd na kierowanie ZW, uważałem, że należy to czynić demokratycznie, a nie autokratycznie. W okresie gdy Maria była przewodniczącą, ZW w Bydgoszczy był negatywnie odbierany w kraju przez inne ZW i ówczesną centralę Związku. Myślę, że późniejsza działalność Andrzeja Jankowskiego i moja spowodowała odbudowanie zaufania do bydgoskiego ZW wśród członków Związku.

Co udało się załatwić w ciągu dziewięciu miesięcy, od kiedy jesteś przewodniczącym?

Na „dzień dobry” - sprawę szpitala MSWiA w Bydgoszczy, którego obiekt miał przejąć szpital psychiatryczny. W wyniku działań ZW (były to m.in. rozmowy z wojewodą i marszałkiem województwa oraz wizyta w MSWiA) szpital istnieje nadal i nie po-

winien zostać zlikwidowany, chociaż mamy pewne zastrzeżenia do administrowania nim przez obecnego dyrektora. W sprawie szpitala współdziałaliśmy w ramach organizacji „Forum”, zrzeszającej związki zawodowe Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej i Służby Celnej. Z innych spraw mogę wymienić skuteczne starania o utrzymanie w strukturach bydgoskiej KWP sekcji antyterrorystycznej, którą chciano zlikwidować, ale na nasz wniosek skierowany do sejmiku województwa kujawsko – pomorskiego odstąpiono od tych planów. Rozwinęliśmy działalność Funduszu Ochrony Prawnej: podpisana została umowa – zlecenie z adwokatem na wykonanie czynności wskazanych przez ZW. Raz w miesiącu adwokat pełni też dyżur w siedzibie zarządu.

Jak wygląda „uzwiązkowienie” w województwie kujawsko – pomorskim?

W skali garnizonu do NSZZ Policjantów należy 2.200 osób, tzn. ok. 50 % zatrudnionych policjantów. W moim macierzystym Grudziądzu, z którym utrzymuję stały kontakt, na 240 policjantów 210 należy do Związku. W 2006 roku do NSZZ P wstąpiło w województwie kujawsko – pomorskim ok. 100 osób. Do pracy w ZW oddelegowane są cztery osoby, oprócz mnie są to: Jerzy Bronicki (l. wiceprzewodniczący, z KMP Bydgoszcz), Jerzy Archacki (wiceprzewodniczący, z KWP Bydgoszcz) i Jan Norkowski (wiceprzewodniczący – sekretarz i przewodniczący ZT w Toruniu, z KMP Toruń). Wiceprzewodniczącym – skarbnikiem jest Mariola Jaroni – Hirsz, obecnie emerytka. Wiceprzewodniczącą ZW jest też Wiesława Rudzka z KMP Włocławek, będąca zarazem przewodniczącą ZT we Włocławku. Uważam, że współpraca między nami układa się dobrze. Szczególnie pomocni są mi zawsze Jurek Bronicki i Jurek Archacki.





WYWIAD

PRZEDSTAWIAMY PRZEWODNICZĄCYCH NSZZ POLICJANTÓW

A jak wygląda współpraca z komendantem wojewódzkim Policji?

Komendantem wojewódzkim Policji od marca 2006 roku jest insp. Krzysztof Gajewski. Współpracę z nim oceniam jako dobrą. Komendant jest zazwyczaj zapraszany na posiedzenia ZW, niejednokrotnie też sam odwiedza naszą siedzibę. Uważam, że jest to człowiek komunikatywny, chce z nami współpracować i to widać. Nie ma problemu, żeby dostać się do komendanta. Sądzę, że to z jego inicjatywy również w terenie współpraca układa się nieźle. Z komendantem wojewódzkim mamy zawarte pisemne porozumienie obejmujące m.in. zasady wyróżniania i nagradzania. Propozycje w tych sprawach są przedstawiane do oceny przez ZW i uwagi ZW są uwzględniane. Gdy niedawno organizowaliśmy turniej piłkarski o puchar ZW, komendant udzielił pomocy finansowej i sam był obecny na turnieju.

Czy ZW ma wpływ na toczące się postępowania dyscyplinarne przeciwko policjantom?

ZW otrzymuje informacje w tych sprawach. Tam, gdzie jest to konieczne, bierzemy udział, wyznaczamy też swojego przedstawiciela do komisji odwoławczych. Ja i Jurek Bronicki uczestniczymy w postępowaniach dyscyplinarnych jako obrońcy. Często ma to wpływ na rezultat postępowania. Mogę tu wskazać przykład, kiedy to policjantce przedstawiono bezzasadne – naszym zdaniem – zarzuty dotyczące niewłaściwego wykonywania czynności i niewłaściwego sporządzania dokumentacji. Efektem naszych działań była zmiana niekorzystnego dla policjantki rozkazu. Przykładów jest oczywiście więcej.

A jakich spraw w ciągu tych 9 miesięcy nie udało się załatwić?

Chcemy uzdrowić zarządy, oczywiście tam, gdzie jest to konieczne, a niekiedy niestety sytuacja nie jest dobra. Planujemy co najmniej raz odwiedzić każdy z 32 zarządów terenowych. Chciałbym, aby wstępowało do nas jeszcze więcej członków, to stawiam sobie jako jeden z głównych celów. Problemem (rzecz jasna nie tylko u nas, lecz w całym kraju) jest sprawa tegorocznej podwyżki płac. Podwyżka powinna być bardziej okazała i powinna dotyczyć w największym stopniu policjantów najmniej uposażonych, a zarazem najbardziej narażonych i będących w codziennym kontakcie z tymi, którzy – oględnie mówiąc – nie kochają Policji. Proporcje podwyżki powinny być jasne i zrozumiałe, jak najwięcej powinno pójść w uposażenie zasadnicze.

Jakie są zadania dla ZW na najbliższy okres?

Cieszę się, że NSZZ Policjantów w województwie kujawsko – pomorskim jest postrzegany coraz lepiej, ale nie spoczywamy na laurach. Mówiłem już o potrzebie pozyskiwania nowych członków i mam nadzieję, że na zakończenie kadencji uda mi się przedstawić konkretne osiągnięcia, które będą przyciągać ludzi do Związku. Musimy nadal nieść pomoc policjantom i ich rodzinom tak, jak czyniliśmy to do tej pory, np. wobec rodziny funkcjonariusza, który zginął we Włocławku. Nadal musimy też walczyć o godziwe warunki pracy i płacy policjanta.

Jak oceniasz działalność Zarządu Głównego NSZZ Policjantów?

Uważam, że tak przewodniczący, jak i pozostali członkowie władz ZG pracują na dobrym poziomie. Pojawiające się na Internetowym Forum Policyjnym krytyczne opinie nie zawsze odzwierciedlają to, co robi ZG i w ogóle Związek. Sądzę, że trochę za mało jest informacji o działalności NSZZ P, a przecież nie mamy się czego wstydzić. Akcje protestacyjne i negocjacje miały wpływ na to, jak postrzegany jest Związek i na to, że ktoś chce rozmawiać z policjantami. Myślę, że obecnie bardzo ważne jest, jak ułożą się relacje z nowym ministrem spraw wewnętrznych i administracji, a zwłaszcza z komendantem głównym Policji.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Tomasz Krzemieński

O lepszy Statut

17 stycznia 2007 roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komisji Statutowej NSZZ Policjantów. Skład komisji wyłoniony został na posiedzeniu ZG NSZZ P w dniu 14.12.2006 r. (Seweryn Maciejewski, Marek Biernacki, Roman Wierzbicki, Adam Jarosz i Tomasz Krzemiński). Zgodnie z przepisami obecnie obowiązującego Statutu i na wniosek komisji dołączył do niej również przewodniczący ZG NSZZ P Antoni Duda, przejmując kierowanie jej pracami. Komisja ustaliła wówczas wstępny harmonogram i tryb swoich działań. Zdecydowano o skierowaniu pism do Głównej Komisji Rewizyjnej NSZZ Policjantów oraz do Zarządów Wojewódzkich i Szkolnych NSZZ P, które w terminie do 15 lutego miały nadsyłać propozycje zmian w Statucie (wraz z uzasadnieniem potrzeby ich wprowadzenia).

Podczas pierwszego posiedzenia członkowie Komisji Statutowej opowiedzieli się za potrzebą przeanalizowania między innymi następujących zapisów Statutu:

- § 21 ust. 2 (w kierunku organizacji ogólnokrajowej jako międzyzakładowej w rozumieniu prawa) ;
- § 26 ust. 1 a pkt "b" (w kierunku obowiązku członkostwa przewodniczących ZW w Zarządzie Głównym) ;
- § 27 ust. 1 (w kierunku poszerzenia Prezydium ZG i ustanowienia w składzie: przewodniczący + 4 wiceprzewodniczących + 5 członków wybieranych przez ZG).

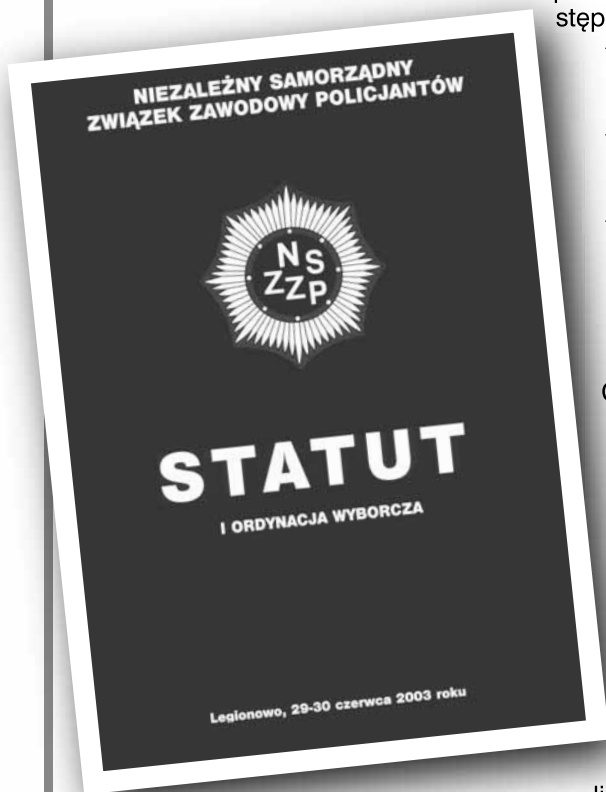
Członkowie komisji uznali też za zasadne wpisanie procentowego podziału składki do Statutu oraz rozważenie wprowadzenia zmiany zasad ustalania jej wysokości (na 1 % indywidualnie otrzymywanego uposażenia zasadniczego).

Podczas kolejnego posiedzenia 13 marca 2007 roku komisja dokonała analizy poprawek zgłoszonych przez zarządy wojewódzkie. Najwięcej propozycji zgłosił Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów w Gdańsku. W opinii zarządów wojewódzkich zmiany wymaga nazwa Związku (na „Związek Zawodowy Policjantów”). Zgłoszone poprawki przedsta-

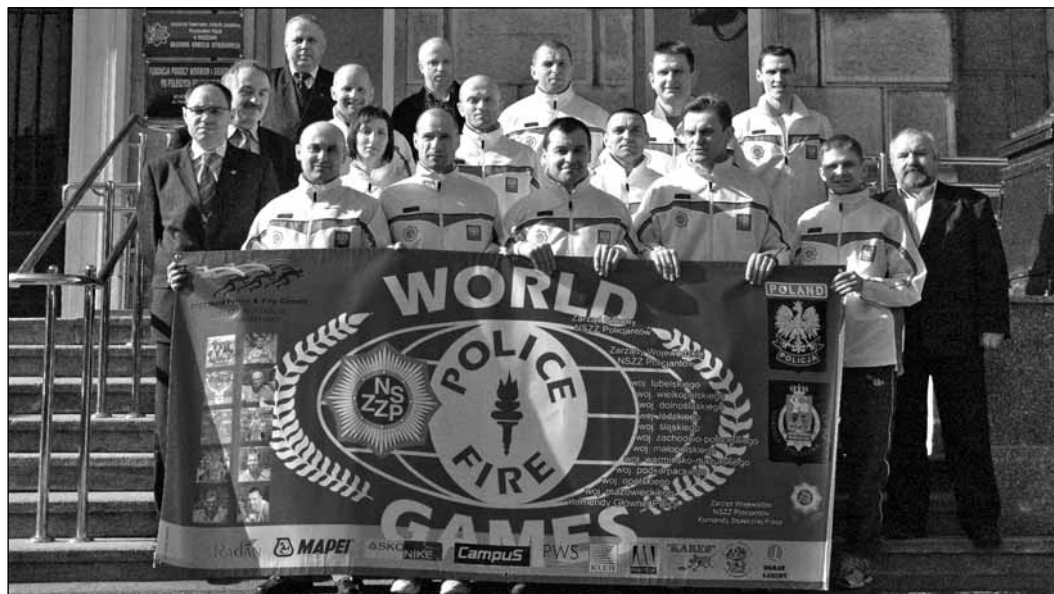
wione zostaną na posiedzeniu Zarządu Głównego NSZZ P w dniu 29 marca 2007 roku. Potem planowane jest kolejne posiedzenie Komisji Statutowej w celu opracowania jednolitej wersji zmian, które komisja będzie rekomendować do dalszych prac nad Statutem.

TK

Nr 26 / 2007



MISTRZOSTWA ŚWIATA POLICJANTÓW I STRAŻAKÓW



Ekipa polskich sportowców na MŚ Policjantów i Strażaków w Adelaide przed Komendą Główną Policji

7 marca 2007 roku w siedzibie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów odbyło się spotkanie ze sportowcami, reprezentującymi Polskę podczas kolejnych mistrzostw świata policjantów i strażaków. W tym roku mistrzostwa odbywają się w Adelaide (Australia). Polską Policję reprezentuje w nich 11-osobowa ekipa uprawiająca różne dyscypliny sportowe: bieg z przeszkodami, bieg przełajowy, triathlon, pływanie, bieg przez płotki, trójskok, skok w dal, rzut dyskiem, chód sportowy, maraton i półmaraton, bieg na 100 metrów i kolarstwo szosowe. Wielu naszych zawodników osiągnęło w przeszłości znaczne sukcesy, z mistrzostwem i wicemistrzostwem świata włącznie.

Odlatującym do Adelaide policyjnym sportowcom sukcesów życzyli dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji mł.insp. Marek Purzycki oraz przedstawiciele władz Zarządu Głównego NSZZ P: Marek Osiejewski, Jerzy Hołownia, Tomasz Krzemieński i Katarzyna Gnyp. Kapitanem polskiej ekipy jest nadkom. Tomasz Kubicki, służbowo komendant powiatowy Policji w Oleśnie Śląskim (woj. opolskie). Wyjazd naszych reprezentantów na MŚ nie byłby możliwy bez pomocy finansowej udzielonej m.in. przez Komendanta Głównego Policji, Zarząd Główny i zarządy wojewódzkie NSZZ Policjantów.

TK

kores- pondencja z

ADELAIDE



W dniu 16 marca 2007 odbyła się na stadionie Oval-Adelaide uroczystość otwarcia Igrzysk. Nieśamowite wrażenie zrobiła na nas kilkudziesięciotysięczna, rozentuzjasmowana widownia, zasiadająca na trybunach. Nasza ekipa idąc wraz z reprezentantami Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej prezentowała się na ich tle oraz innych reprezentacji w sposób zwracający uwagę miejscowych mediów (miało to odzwierciedlenie w emitowanych przekazach telewizyjnych). Jako szef polskiej ekipy udzieliłem wywiadu dla stacji News 7, wyemitowanego w wieczornych wiadomościach... Po dwóch dniach startów jesteśmy bardzo zadowoleni, gdyż nasza ekipa zdobyła już 7 medali, w tym:

Janusz Miketa:

- złoto w biegu po schodach (na 30. piętro wbiegł w 2,44 min.)
- złoto indywidualnie w biathlonie
- srebro drużynowo w biathlonie

Maciej Wojciechowski:

- brąz indywidualnie w biathlonie
- srebro drużynowo w biathlonie
- srebro drużynowo w triathlonie

Agata Drozdowicz:

- złoto w biathlonie w drużynie mieszanej
- srebro w biathlonie indywidualnie

Tomasz Kubicki:

- złoto w biathlonie w drużynie mieszanej

Dwa medale w sztafetach triathlonowych zdobyliśmy w kraju, który jest kolebką tej dyscypliny!

Medal srebrny:

Sztafeta mieszana (mixed) w składzie: Agata Drozdowicz, Tomasz Kubicki, Maciej Wojciechowski.

Medal brązowy:

Sztafeta męska w składzie: Tadeusz Stuchlik, Janusz Królikowski, Piotr Prusik.

Teraz czekamy na kolejne starty ...

Adelaide – Tomasz Kubicki

Z ostatniej chwili:

Złote medale w kolarstwie w wyścigach torowych na 1 i 4 km zdobył Janusz Królikowski!





Kronika Związkowa

10.01.2007 r. – posiedzenie Prezydium ZG NSZZ Policjantów

10.01.2007 r. – debata poselska nt. *Ustawy o ustanowieniu programu modernizacji Policji...* przy udziale przedstawicieli NSZZ Policjantów (artykuł s. 10)

11.01.2007 r. – posiedzenie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów

17.01.2007 r., 13.03.2007 r. – posiedzenie Komisji Statutowej NSZZ Policjantów (artykuł s. 49)

17.01.2007 r. – posiedzenie zespołu NSZZ Policjantów ds. ośrodków wypoczynkowych

17.01.2007 r. – posiedzenie senackiej komisji praw człowieka i praworządności nt. *Ustawy o ustanowieniu programu modernizacji...*; ZG NSZZ P reprezentował Antoni Duda

19.01.2007 r. – posiedzenie Głównej Komisji Rewizyjnej NSZZ Policjantów

23.01.2007 r. – posiedzenie sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych nt. projektu *Ustawy o zmianie Ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw*; ZG NSZZ P reprezentował Jerzy Hołownia

25.01.2007 r. – posiedzenie Komisji Negocjacyjnej NSZZ Policjantów

26.01.2007 r. – spotkanie przedstawicieli Policji z rektorem oraz pracownikami naukowymi i studentami Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi nt. opracowania nowych wzorów umundurowania dla policjantów; ZG NSZZ P reprezentował Marek Osiejewski

30.01.2007 r. – posiedzenie zespołu ds. opracowania zasad oceny pracy jednostek Policji; ZG NSZZ P reprezentował Janusz Łabuz

02.02.2007 r. – spotkanie w ramach sporu zbiorowego z przedstawicielami Komendanta Głównego Policji; ZG NSZZ P reprezentowali Jerzy Hołownia, Marek Osiejewski i Tomasz Krzemiński

05.02.2007 r. – spotkanie nt. ubezpieczenia grupowego funkcjonariuszy Policji; ZG NSZZ P reprezentowali Antoni Duda i Marek Osiejewski

13.02.2007 r. – spotkanie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Janusza Kaczmarka z Federacją Związków Zawodowych Służb Mundurowych; ZG NSZZ P reprezentowali Antoni Duda, Andrzej Szary, Marek Osiejewski i Tomasz Krzemiński (artykuł s. 16)

14.02.2007 r. – posiedzenie Prezydium Forum Związków Zawodowych; ZG NSZZ P reprezentowali Antoni Duda i Józef Partyka

20.02.2007 r. – rozstrzygnięcie konkursu Projekt nowego umundurowania dla Policji; ZG NSZZ P reprezentowała Grażyna Witkowska

23.02.2007 r. – wyjazdowe posiedzenie sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych; ZG NSZZ P reprezentował Antoni Duda

27.02.2007 r. – posiedzenie sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych w sprawie rozpatrzenia poprawek do

zmiany *Ustawy o Straży Granicznej i innych ustaw* (druki sejmowe nr 928 i 1334), a także nt. struktury i koncepcji funkcjonowania służb podległych MSWiA; ZG NSZZ P reprezentował Antoni Duda

28.02.2007 r. – posiedzenie Głównej Komisji Rewizyjnej NSZZ Policjantów

01.03.2007 r. – posiedzenie Prezydium ZG NSZZ Policjantów

01.03.2007 r. – posiedzenie sejmowej komisji polityki społecznej w sprawie obywatelskiego projektu *Ustawy o zmianie Ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych*; ZG NSZZ P reprezentował Jerzy Hołownia

05.03.2007 r. – narada roczna kadry kierowniczej Policji z udziałem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji; ZG NSZZ P reprezentował Antoni Duda

06.03.2007 r. – spotkanie Komendanta Głównego Policji Konrada Kornatowskiego i l. Zastępcy Komendanta Głównego Policji insp. Stanisława Gutowskiego przy udziale dyrektora Gabinetu KGP mł. insp. Marka Purzyckiego i pełnomocnika KGP do kontaktów ze związkami zawodowymi mł. insp. Jana Gaładyka z przedstawicielami ZG NSZZ Policjantów; Zarząd Główny reprezentowali Antoni Duda, Marek Osiejewski i Tomasz Krzemiński. W wyniku dalszych ustaleń z udziałem członka Komisji Negocjacyjnej NSZZ P Janusza Łabuza doszło do zawarcia z Komendantem Głównym Policji porozumienia kończącego spór zbiorowy rozpoczęty w dniu 11 stycznia 2007 roku. Porozumienie i wspólny komunikat opublikowano na stronach internetowych Komendy Głównej Policji i Zarządu Głównego NSZZ Policjantów (artykuł s. 18)

07.03.2007 r. – pożegnanie w siedzibie ZG NSZZ Policjantów ekipy sportowców, reprezentujących Polskę w mistrzostwach świata policjantów i strażaków w Adelaide (Australia) – artykuł s. 50

07.03.2007 r. – spotkanie zespołu w sprawie organizacji obchodów Święta Policji w roku 2007; ZG NSZZ P reprezentował Jerzy Hołownia

07.03.2007 r. – posiedzenie Prezydium Forum Związków Zawodowych; ZG NSZZ P reprezentowali Antoni Duda i Józef Partyka

09.03.2007 r. – posiedzenie zespołu ds. przyznawania zapomóg z funduszu prewencyjnego PZU; ZG NSZZ P reprezentowali Marek Osiejewski i Andrzej Trawczyński

12.03.2007 r. – posiedzenie Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych, która wypracowała stanowisko wobec założeń do zawarcia umowy społecznej „Gospodarka-Praca-Rodzina-Dialog” (patrz tekst w dziale „Uwagi, opinie, komentarze”)

UWAGI OPINIE KOMENTARZE

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...

Pilnie poszukiwany jest motywacyjny system płac w Policji, o którym tak dużo i pięknie opowiadali były minister spraw wewnętrznych i administracji Ludwik Dorn i były komendant główny Policji Marek Bieńkowski. Wydaje nam się, że system jest jak yeti – wielu o nim mówiło, ale nikt go nie widział. My też szukaliśmy, ale bezskutecznie. Dla znalazcy Zarząd Główny NSZZ Policjantów przewidział nagrodę – w razie potrzeby prosimy o kontakt telefoniczny lub mailowy na adres: zgnszzp@onet.pl.

JAR

Podział etatów cywilnych

Zgodnie z założeniami "Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu" Policja została zasilona 3500 etatami pracowniczymi w 2007 roku, w tym:

- 3000 etatów korpusu służby cywilnej,
- 500 etatami pracowniczymi nieobjętymi mnożnikowym systemem wynagradzania. W sporządzonej na ten temat notatce dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP czytamy, że komendanci wojewódzcy Policji, komendanci szkół Policji i dyrektorzy biur KGP wskazali dodatkowe potrzeby etatowe oraz konieczność utworzenia w jednostkach Policji dodatkowych 1261 stanowisk pracowniczych, w tym 48 stanowisk psychologów oraz... 50 stanowisk do realizacji zadań wynikających z wdrożenia do robku Schengen.

Według wiedzy zespołu redakcyjnego "ZPP" niewiele ponad 50 etatów liczą niektóre

komendy powiatowe Policji. Czy komuś coś się tu nie pomyliło?

T.K.

Komentarz przewodniczącego KKW NSZZ Pracowników Policji **Michała Ćwieki**:

Konstrukcja notatki oparta jest na decyzjach KGP nr 107 i 127. Prezydium KKW NSZZ PP do dnia dzisiejszego nie zna wyników zespołu powołanego decyzją nr 127. Opracowany katalog zadań w służbie wspomagającej w praktyce eliminuje pracowników Policji, którzy wykonują w chwili obecnej prace w tym zakresie. Część tabel znajdujących się w notatce wymaga wyjaśnienia, gdyż np. nie znajdują pokrycia w etatach. Część obszarów zadań wyszczególnionych w notatce deprecjonuje pracowników Policji i stwarza zagrożenie utraty miejsc pracy osobom, które je obecnie wykonują na podstawie obowiązujących przepisów. Mam nadzieję, że wątpliwości związane z podziałem 3500 etatów łącznie ze środkami będą wyjaśnione podczas spotkania z komendantem głównym Policji Konradem Kornatowskim.





UWAGI

OPINIE

KOMENTARZE

Skorumpowani bez emerytur mundurowych

Nie powiodły się długotrwałe i uporczywe działania Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych i NSZZ Policjantów w celu niedopuszczenia do wprowadzenia zmian w projekcie ustawy o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw w części dotyczącej ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (już tyle podmiotów korzysta z dobrodziejstw tej ustawy - MAT). Pracująca nad dokumentem podkomisja nadzwyczajna nie wprowadziła w tej części żadnych poprawek. Oznacza to, że wątpliwe byłyby jakiegokolwiek zmiany podczas głosowań plenarnych w Sejmie i w Senacie.

W rezultacie po wejściu w życie ustawy o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw, funkcjonariusze wyżej wymienionych służb mundurowych oraz emeryci i renciści tych służb, których skazano prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego, popełnione w związku z wykonywaniem czynności służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, albo za udział w zorganizowanej grupie przestępczej (w przypadku emerytów chodzi o przestępstwo po-

pełnione przed zwolnieniem ze służby - MAT) utracą prawo do zaopatrzenia emerytalnego służb mundurowych.

MAT

Apel do premiera

Obradująca 12 marca 2007 roku Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych uznała „za szczególnie niebezpieczne dla bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa ponowne próby włączenia do powszechnego systemu emerytalnego funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, żołnierzy zawodowych oraz sędziów i prokuratorów”. W przyjętym stanowisku federacja zaapelowała do premiera o zaniechanie działań zmierzających do objęcia wymienionych grup zawodowych powszechnym systemem emerytalnym. Przeciwno takim rozwiązaniom przemawia – zdaniem federacji – szczególny charakter służby i pracy, gdyż funkcjonariusze, a także żołnierze, sędziowie i prokuratorzy zatrudnieni są na podstawie odrębnych ustaw, w których zapisano obowiązek narażania życia i zdrowia. Federacja zwróciła też uwagę na konieczność pełnej stabilizacji w resortach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne oraz wymiar sprawiedliwości, przypominając, iż osoby podejmujące w nich służbę i pracę czyniły to na określonych warunkach, mając pełne zaufanie do państwa prawa.

Przypomnijmy tu, że zakusy objęcia żołnierzy i funkcjonariuszy, a także sędziów i prokuratorów powszechnym systemem emerytalnym miały miejsce już w latach 1998-1999. Ich efektem stał się między innymi przejściowy po-

dział policjantów na dwie grupy : zatrudnionych przed 1 stycznia 1999 roku i po tej dacie. Obecne próby, do których odniosła się federacja, wynikają ze sprawozdania grupy roboczej ds. zabezpieczenia społecznego, powołanej 14 listopada 2006 roku przez przewodniczącego zespołu do spraw umowy społecznej i mającej wypracować część założeń do tej umowy, nazwanej „Gospodarka-Praca-Rodzina-Dialog”. W sprawozdaniu grupy roboczej (pełny tekst na stronie www.nszzp.pl) można przeczytać, że „zakłada się ograniczenie wydatków z budżetu Państwa na świadczenia emerytalno-rentowe poprzez włączenie pracowników służb mundurowych, sędziów i prokuratorów do powszechnego systemu emerytalnego, a z drugiej strony będzie większa kwota składek emerytalno-rentowych do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (FUS)”. Wydaje się jednak, że koszty społeczne, a zwłaszcza destabilizacja w służbach mundurowych, mogą znacznie przewyższyć spodziewane korzyści.

T.K.



Zjazd Emerytów

W listopadzie 2006 r. odbył się V Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej. Uczestniczył w nim przewodniczący ZG NSZZ P Antoni Duda. Po dyskusji, w której wskazywano na zaostrzającą się sytuację polityczną w kraju oraz nasilające się ataki na byłych funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych PRL, zjazd podjął uchwały i wybrał nowy Zarząd Główny. Prezesem organizacji skupiającej ponad 18 tys. członków został przedstawiciel młodszego pokolenia, emeryt policyjny Zdzisław Czarnecki, wiceprezesami zostali: Zdzisław Jaworski i Bogdan Adamowski z Warszawy, Andrzej Czopek z Krakowa i Lechosław Bartosiak ze Szczecina. Sekretarzem - Sławoj Kopka. Zjazd podjął decyzję o zmianie nazwy organizacji na Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych. Krótko po zjeździe podpisano porozumienie o współpracy z NSZZ Policjantów.

M.T.

25 lat Klubu Emerytów i Rencistów KGP

W czerwcu 25 rocznicę powstania obchodził Klub Emerytów i Rencistów KGP (początkowo MSW), którego struktury organizacyjne pokrywają się obecnie ze strukturami ZW SEIR RSW RP w Warszawie. Jest to największa w Polsce, kilkutysięczna resortowa organizacja emerycka, zasłużona zwłaszcza w działalności społecznej. Prezesem Klubu i zarazem Zarządu Warszawskiego jest Henryk Fitali. Jego wieloletnim sekretarzem Bolesław Smoczyński. Corocznie w grudniu w klubie odbywa się uroczyste spotkanie świąteczno-noworoczne. Przez lata przychodzili na nie komendanci główni Policji lub ich zastępcy. Tym razem strona służbowa nie wytypowała żadnego przedstawiciela...

M.T.



UWAGI

OPINIE

KOMENTARZE

▶ Dawcy krwi ze Szczecina

Jeszcze pod koniec listopada z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa w Oddziale Prewencji KWP w Szczecinie odbyła się uroczystość, w której uczestniczyło 18 członków powstałego w 1974 r. Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK wywodzących się z OPP, KWP i KMP w Szczecinie. W uroczystym spotkaniu wzięli udział: komendant wojewódzki Policji insp. Tadeusz Pawlaczek, I zastępca komendanta miejskiego nadkom. Mariusz Bajor i przewodniczący ZW NSZZ P Krzysztof Rogoziński.

Za wybitne zasługi na rzecz honorowego krwiodawstwa i propagowanie idei czerwono-krzyżskich HDK PCK przy Oddziale Prewencji wyróżniony został przez Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża „Bursztynową Kropłą Krwi”. Odznaki „Zasłużonego honorowego dawcy krwi” różnych stopni otrzymali: Grzegorz Kumor, Krzysztof Bazior i Piotr Kraśnicki, a wszyscy członkowie klubu – dyplomy.

„ZPP” będzie zamieszczać informacje o działalności klubów HDK we wszystkich jednostkach policyjnych.

M.G.

Obniżenie poziomu dyscypliny?

Żle się dzieje w państwie policyjnym. W końcu września w Szczecinie rozpoczął się proces mafii paliwowej. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób, wśród nich policjanci, w tym członek kierownictwa CBS z Wrocławia i były komendant wojewódzki Policji w Katowicach nadinsp. Mieczysław Kluk. Ten ostatni oskarżony jest o przekazanie członkom mafii

tajnych dokumentów o działaniach Policji itp. Miał za to otrzymać 700 tys. zł.

W październiku 2006 r. w Warszawie zatrzymano 6 osób, które podejrzewane są o branie łapówek za pomoc w załatwianiu pozwoleń na broń. Jest wśród nich jeden czynny i dwóch policyjnych emerytów.

Również w październiku prokuratura postawiła zarzuty policjantowi z KRP na warszawskiej Woli, który wspólnie z drugą osobą okradł mieszkanie Wietnamczyka, a dzielnicy z Bemowa był podejrzany o przekazywanie nieuprawnionym osobom informacji z policyjnych baz danych.

Plagą stała się jazda po pijaku. Policjant z Radzyna Podlaskiego zabił samochodem dwoje nastolatków, po czym popełnił samobójstwo. Z promilami za kierownicę wsiadają już nie tylko zwykli funkcjonariusze, ale członkowie kadry kierowniczej (naczelnik sekcji w KMP w Częstochowie) i, niestety, również działacze naszego Związku (członek ZT NSZZ P w KPP w Starachowicach).

Korupcyjne zarzuty obejmują również prokuratorów z Wrocławia, którzy pomagali gangsterom: Stanisław O. za łapówkę zdradził im nazwiska i protokoły z przesłuchań świadków incognito oraz wypuścił z aresztu jednego z podejrzanych, a także...zlecił przestępcom podpalenie samochodu ważnego świadka. Zbigniew N. za podobne przysługi dostał pieniądze, alkohol, komórki i samochód. Także i w tym środowisku zdarzają się przypadki jazdy w stanie nietrzeźwości. Np. w lutym br. prokurator okręgowy we Wrocławiu zawiesił w czynnościach służbowych prokuratora rejonowego, który jechał samochodem po pijanemu i sta-

ranował inne pojazdy. Nie jest to jednak żadne usprawiedliwienie ani też pocieszenie dla policjantów. Zastanawia jednak, że rozbudowa i wzrost prestiżu Biura Spraw Wewnętrznych nie przekłada się na kondycję Policji.

A.B.

Potrzebują policjantów

Okazuje się, że aż 12 proc. wszystkich kandydatów do policji północnoirlandzkiej to Polacy. Policja w brytyjskim Ulsterze działa na nowych zasadach od 2001 r. Musi zachować parytet katolików i protestantów. Każdy kandydat do policji powinien więc zadeklarować wyznanie. Północnoirlandzki policjant w trakcie szkolenia zarabia rocznie ponad 20 tys. funtów (ponad 118 tys. zł), po pięciu latach służby już 157 tys. zł (w przeliczeniu). Oficer dyżurny w biurze prasowym policji w Belfaście twierdzi, że wśród zgłaszających się Polaków nie brakuje doświadczonych funkcjonariuszy.

Polaków chce też zatrudniać policja szkocka, z której w najbliższych latach wielu funkcjonariuszy odejdzie na emeryturę.

MAT



Komendant-cywil zgodny z prawem?

Na takim stanowisku stoi kierownictwo MSWiA, wskazując na casus poprzednika, Marka Bieńkowskiego, który objął urząd komendanta głównego Policji przychodząc z Najwyższej Izby Kontroli. Warto jednak pamiętać, że Marek Bieńkowski był niegdyś komendantem głównym Straży Granicznej, a więc formacji o charakterze policyjnym. Nie można tego powiedzieć o prokuraturze, w której spędził zawodowe życie obecny komendant główny Policji Konrad Kornatowski.

Zwrócił na to uwagę poseł Ryszard Kalisz, który w lutym w Sejmie pytał o podstawy prawne mianowania cywila na szefa Policji. Niezrównany wiceminister Marek Surmacz odpowiedział zgodnie z prawdą, że w ustawie o Policji nie ma regulacji stanowiącej, że cywil nie może być komendantem głównym (charakterystyczne, że ustawa dokładnie określa za to, że komendanci wojewódzcy i powiatowi muszą rekrutować się spośród oficerów Policji).

Kalisz upierał się, że skoro ustawa stwierdza, że Policja jest formacją umundurowaną i uzbrojoną, to już ten tylko przepis sugeruje, że na jej czele powinien stać policjant. Powoływał się też na rozporządzenie MSWiA, z którego wynika, że komendant główny powinien wykazać się co najmniej siedmioletnim stażem służby. Z interpretacji kierownictwa resortu SWiA wynika więc wyraźnie, że komendantem głównym Policji może być ktoś z ulicy, natomiast w przypadku, gdy sięgnie się po policjanta, to musi on przejść kilkuletni okres zawodowej „kwarantanny”.

Posel Ryszard Kalisz zapowiedział, że złoży do prokuratury zawiadomienie o złamaniu prawa w kwestii powołania cywilnego komendanta głównego Policji przez premiera, na wniosek ministra SWiA.

A.B.



PRASA

WYRYWKOWY PRZEGLĄD PRASY

Boją się milicjantów

„Tortury w Rosji normalna rzecz” - to tytuł listopadowej „GAZETY WYBORCZEJ”. „Bicie plastikowymi butelkami wypełnionymi wodą, przyduszenie, straszenie gwałtem i podłączanie prądu do różnych części ciała to tylko niektóre z metod śledczych rosyjskiej milicji, które opisuje raport Amnesty International” - informuje gazeta. Podobno raport nie

jest zaskoczeniem dla Rosjan, którzy doskonale wiedzą, że za wszelką cenę należy unikać kontaktu z funkcjonariuszami milicji, komisariatami, a zwłaszcza aresztami. Znaczna większość ankietowanych Rosjan przyznaje, że odczuwa strach w momencie zbliżania się umundurowanego funkcjonariusza. Charakterystyczne, że wskaźniki tego lęku są znacznie wyższe na prowincji niż w Moskwie i innych wielkich miastach, w których sytuację monitorują organizacje pozarządowe. Niepokój budzi zwłaszcza, że jak wynika z sondaży Centrum zmarłego niedawno J. Lewady, aż 63 proc. milicjantów akceptuje, lub akceptuje „w niektórych przypadkach” użycie przemocy wobec osób podejrzanych, ponad 50 proc. zgadza się z przemocą wobec osób „przeszkadzających” funkcjonariuszowi, a 18 proc. stróżów prawa uznaje podrzucanie narkotyków i broni za uprawnioną metodę śledczą.

Włosy stają dęba, gdy czyta się, że w związku z trudnościami z doбором do milicji, przyjmuje się do służby osoby niedokształcone, nierozgarnięte lub psychicznie do niej się nienadające.

Stary komendant pod pręgierzem

„Zbrodnia internowania” - to tytuł w grudniowej „TRYBUNIE”. Okazuje się, że aż 45 zarzutów postawił prokurator szczecińskiego oddziału IPN Dariusz Wituszko 73-letniemu, ciężko choremu gen. Jarosławowi Wernikow-

W USA niebezpieczniej

„Śmierć tania jak diabli” - to tytuł sierpniowego jeszcze artykułu „TRYBUNY”. Jego autor, Piotr Zawodny z Miami przypomina, że lata dziewięćdziesiąte charakteryzowały się w USA spadkiem poważnej przestępczości. Dyskontowali to politycy, szczególnie burmistrz Rudolf Giuliani z Nowego Jorku, sugerując, że jest to skutek wydanej przez nich bezwzględnej wojny z przestępczością. Tymczasem wielu analityków przypuszczało, że zasadniczą przyczyną obniżenia przestępczości jest jednak pojawienie się niżu demograficznego (co dają pod uwagę również naszym politykom i szefom resortu spraw wewnętrznych oraz sprawiedliwości - MAT).

Natomiast raport Federalnego Biura Śledczego (FBI) za rok 2005 pokazuje wzrost liczby najpoważniejszych przestępstw - po raz pierwszy od czterech lat. Np. liczba morderstw zwiększyła się o 5 proc., co oznacza największy przyrost od 15 lat! W dodatku wzrastają zabójstwa dokonane przy użyciu broni palnej. Sprzyja temu fakt, że np. w efekcie starań rządzących republikanów federalny zakaz sprzedaży pistoletów maszynowych wprowadzony przez Clintona wygasł i nie został przedłużony, a broń ta jest ulubioną „zabawką” gangów narkotykowych. W dodatku ekipa Busha zredukowała fundusze na programy federalne, mające na celu zwiększenie liczebności policji, a i ta jako priorytet uznała zwalczanie terrorystów.

skiemu, bytemu komendantowi wojewódzkiemu MO. „Najcięższe oskarżenie to „komunistyczna zbrodnia przeciwko ludzkości”, która polega na tym, że generał podpisał nakazy internowania kilkudziesięciu działaczy „Solidarności” 12 grudnia 1981 r., gdy dekret o stanie wojennym opublikowano następnego dnia. Wernikowskiego broni mec. Bartłomiej Sochański, znany działacz opozycyjny, obrońca ludzi „Solidarności” w procesach politycznych w latach osiemdziesiątych. „Nieśtety, w wolnej Polsce widzę, że prawo jest wykorzystywane w sposób koniunkturalny i doraźny dla określonych celów. Byłem i jestem temu przeciwny - mówi adwokat. - Dzieje się źle dla państwa, jeśli stosuje się prawo wstecz i usiłuje postawić przed sądem urzędnika państwowego zobowiązanego do przestrzegania obowiązujących przepisów”.

Tajemnice zamordowanego generała

O gdańskich tajemnicach gen. Marka Papaty informuje z kolei styczniowa „RZECZPOSPOLITA”. „Śledczy sprawdzają, co łączyło gen. Marka Papatę z hersztem mafii, słynnym „Nikosiem”. Okazuje się, że niedawno aresztowany gangster Daniel Z., ksywa „Zachar” może podważyć zeznania głównego świadka w sprawie zabójstwa Papaty Artura Zirajewskiego ps. „Iwan”. Daniel Z. był prawą ręką nieżyjącego już Nikodema Skotarczaka ps. „Nikoś”. „Przed śmiercią „Nikoś” dowiedział się, że Mazur zna Papatę, zażądał kontaktu z policjantem. Mazur poszedł do generała i opowiedział o sprawie - napisała gazeta. - To zdenerwowało Papatę. Wtedy Mazur mógł zacząć szukać zabójcy ze strachu, że generał ujawni jego związki z mafią”.

Jak stracić autorytet?

Prokuratura umorzyła sprawę policjanta z podwarszawskich Marek, który nie zabrał ze sklepu złodzieja zatrzymanego przez ochronę - informuje styczniowa „GAZETA WYBORCZA”. Chodziło o to, że przybyły do sklepu funkcjonariusz po cywilnemu (ze służby kryminalnej) nie wyprowadził ze sobą zatrzymanego i dopiero po przeszło 2 godzinach oczekiwania zabrał go patrol policji mundurowej. Prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie ze względu na brak dowodów, gdyż policjant i kierownik sklepu przedstawili odmienne wersje zdarzenia. „Według naszych informacji - napisała gazeta - przeważało to, że gdy policjant wychodził ze sklepu, poinformował dyżurnego, że ktoś po złodzieja będzie musiał przyjechać. I miał też powiedzieć ochroniarzom, że będą musieli zaczekać”. Policjant został jednak ukarany dyscyplinarnie i to jedną z najwyższych kar: ostrzeżeniem o niepełnej przydatności do służby na zajmowanym stanowisku. Kierownik sklepu mówi, że stracił zaufanie do Policji i prokuratury. „Nie chcę już nigdy mieć nic wspólnego z tymi instytucjami”.

Niechciana kara śmierci

Lutowa „TRYBUNA” poinformowała, że posłowie do Parlamentu Europejskiego przygotowywali się do przyjęcia rezolucji wzywającej do moratorium na wykonywanie kary śmier-





PRASA

WYRYWKOWY PRZEGLĄD PRASY

torebki kobiet czekających w samochodach na zmianę świateł. Dwa lata temu zobaczył stojące, puste auto, wybił w nim szybę i nachylił się do wnętrza. Gdy próbował sięgnąć po torebkę, ktoś złapał go od tyłu w pasie. Zaczęli się szamotać.

Interweniującym mężczyzną był Bolesław K., policjant po służbie. Marcin L., który trzymał w ręku nóż, służący mu zazwyczaj do przecinania uszu od torebek, zadał mu w trakcie szamotaniny pięć

ran ciętych i uciekł.

Prokurator dowodził, że Marcin L., choć nie planował zabójstwa, godził się na to, że może zabić. Sąd uznał natomiast, że oskarżony nie zadawał ciosów, ale jedynie szamotał się i machał rękami, by oswobodzić się z uścisku nieznanego mężczyzny. Sędziowie zdecydowali więc, że oskarżony powinien odpowiadać nie za usiłowanie zabójstwa, ale za uszkodzenie ciała.

Przewodnicząca składu orzekającego sędzia Barbara Piwnik znaczną część uzasadnienia wyroku poświęciła...krytyce Policji. Podkreśliła też, że Marcin L. nie wiedział, że interweniujący mężczyzna jest policjantem.

Pamiętam (MAT), że sędzia Barbara Piwnik korzystała kiedyś z ochrony policyjnej i bardzo sobie chwaliła współpracę z naszą firmą. Ale kobieta zmienną jest...

Niestuszne oskarżenie?

W lutym rozpętała się burza po zatrzymaniu i aresztowaniu ordynatora Kliniki Kardiologii Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie. Wielki oddźwięk wywołała konferencja prasowa ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro i szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego (które dokonało zatrzymania) Mariusza Kamińskiego. „GAZETA WYBORCZA” wykazująca od po-

ci. Obecnie ten najwyższy wymiar kary wykonuje się m.in. w Chinach, USA, Japonii, Korei Południowej, Singapurze, Malezji, Indiach i na Tajwanie. Z danych Amnesty International wynika, że w 2005 r. w 22 krajach wykonano 2148 wyroków śmierci, z czego aż 1770 w Chinach, w Iranie - 94, Arabii Saudyjskiej - 86 i USA - 60.

W Europie najwyższy wymiar kary dopuszcza jedynie Białoruś. Z kolei z państw członkowskich Unii Europejskiej tylko Łotwa dopuszcza egzekucję za przestępstwa popełnione podczas konfliktu zbrojnego. Francja, Włochy, Polska i Hiszpania zachowały natomiast teoretyczną możliwość ponownego wprowadzenia kary śmierci na wypadek wojny.

W USA kara śmierci obowiązuje nadal w 38 stanach, ale sądy stały się powściągliwe w wydawaniu wyroków. Skorzystał z tego m.in. osobnik, który przyznał się do zamordowania 48 ludzi w stanie Waszyngton i otrzymał bezwarunkowe dożywocie. Wzburzyło to opinię publiczną.

Gdyby wiedział, że ma do czynienia z policjantem...

„Oskarżony nie atakował ofiary nożem, ale jedynie machał rękami, żeby się oswobodzić - uznał sąd i zamiast za usiłowanie zabójstwa skazał Marcina L. za uszkodzenie ciała”. Tak zaczyna się artykuł w lutowej „GAZECIE WYBORCZEJ”. Marcin L. kradł

czątku sceptycyzm w tej sprawie napisała 16 lutego, że „ministrowie Zbigniew Ziobro i Mariusz Kamiński oskarżyli kardiochirurga o zabicie pacjenta przez odłączenie go od aparatury podtrzymującej życie. Miał to zrobić, gdy rodzina nie dała łapówki, mimo sugestii lekarza, by sprzedała krowę. (...) Nic nie wskazuje na to, by doktor G. dokonał przeszczepu u rolnika ze względu na korzyści, jakich oczekiwał, albo by uśmiercił swego pacjenta za to, że tych korzyści nie dostał. CBA i minister Ziobro muszą wyjaśnić opinii publicznej, dlaczego rzucili najgorsze z możliwych oskarżeń pod adresem lekarza i człowieka. Inaczej grozi im kompromitacja na niesłychaną skalę”.

oprac. MAT



Wirtualny protest ?

9 marca, w dniu planowanego protestu zainicjowanego na łamach Internetowego Forum Policyjnego, tytuły prasowe wypełniły informacje i spekulacje na ten temat. „Policja zaprotestuje ?” - pytał Paweł Biedziak z „Super Expressu”, przypominając, że gazeta ta jako pierwsza napisała o proteście, który ma polegać na niewypisywaniu mandatów bądź honorowym oddawaniu krwi i uzyskaniu w zamian za to dnia wolnego. O „krwawym proteście funkcjonariuszy” pisała „Rzeczpospolita”, informując, że za wymienionymi powyżej formami protestu opowiedział się co czwarty funkcjonariusz, który wziął udział w ankiecie na IFP. Z kolei z informacji „Dziennika” miało wynikać, że czterech na pięciu funkcjonariuszy deklaruje swój udział w „pierwszym w historii tego typu proteście”. Wierząc ankiecie – kontynuował „Dziennik” - jedną z kilku form protestu wybierze ponad 80 proc. policjantów. To prawie 80 tys. ludzi. O realnej obawie opustoszenia komend w dniu 9 marca donosiła też „Gazeta Wyborcza”, która nazwała zamierzony protest „cichym strajkiem”. Gdyby jednak komendy opustoszały – spekulowała autorka artykułu na ten temat – ich szefowie mogą ogłosić alarmy, a wtedy każdy funkcjonariusz musi się stawić na takie wezwanie.

10 marca, a więc „dzień po”, prasa pisała o „wirtualnym proteście funkcjonariuszy policji” („Życie Warszawy”) i „proteście, którego widać nie było” („Super Express”). „Życie Warszawy” oceniło, iż w proteście wzięło w rzeczywistości udział „zaledwie kilkuset ze 100 tys. polskich policjantów”. Inaczej szacowała liczbę jego uczestników „Trybuna”, pisząc, że „tych, którzy protestowali, najprawdopodobniej można liczyć w tysiącach”. Tak czy inaczej, w informacjach o proteście przypomniano o jego przyczynach: niskich zarobkach i trudnych warunkach pełnienia służby. Prasa odnotowała też fakt porozumienia podpisanego przez szefa Policji ze związkami zawodowymi o podziale środków na podwyżki płac.

TK

Nr 26 / 2007



Mysli

NIEUGŁADZONE

Ryszard Marek Groński – satyryk i poeta

Rządy silnej ręki są zawsze rządami słabych głów.

„Przegląd”

gen. Gromosław Czempiński - b. szef UOP, wywiadowca PRL

Służyliśmy państwu, a państwo było legalne. Teraz słyszę, że byliśmy organizacją przestępczą. Jak jakiegokolwiek państwo mogło tolerować istnienie przestępczej organizacji w swoich strukturach? Całe państwo było przestępcze?

„Trybuna”

Antoni Duda - przewodniczący ZG NSZZ P

Przedtem było dobrze, teraz jest lepiej. Jak wielu twierdzi, to już lepiej, żeby było dobrze.

powiedziane w kuluarach

Janusz Kapusta - plastyk

Lepszym może być tylko to, co nie jest wystarczająco dobre.

„Rzeczpospolita”

prof. Zbigniew Stachowski - filozof

Zarzuca się, że był (abp Wielgus) świadomym współpracownikiem SB, a w rzeczywistości, gdybyśmy spojrzeli do kodeksu pracy, to on tylko zawarł wstępny kontrakt, ale kontrakt ten nie został skonsumowany przez żadną ze stron. On nie świadczył pracy, a oni należności.

„Przegląd”

Dawid Warszawski - publicysta

Gdy premier oznajmił w parlamencie: „Nikt nas nie przekona, że białe jest białe, a czarne jest czarne”, naprawdę w pierwszej chwili pomyślałem, że się po prostu przejęzyczył.

„Gazeta Wyborcza”

KTT - publicysta i pisarz

Nasze media są obiektywne, szczerze i dociekliwe, tak się jednak dziwnie składa, że ich dociekliwość zawsze wychodzi na korzyść tym, którzy ciągną zyski, a nie tym, którzy za to płacą. Nasza dociekliwość również dobrze wie, gdzie ma się zatrzymać.

„Przegląd”

Barbara Skarga - filozof

Jestem dumna z „Solidarności”, ze wspólnego działania robotników i inteligencji. Jestem dumna z Okrągłego Stołu jako metody przejścia od Polski Ludowej do wolnej Polski i do demokracji bez kropli krwi. Ci, którzy w swoim życiu nie zaznali przelanej krwi - ja zaznałam jej aż nadto - pewnie żałują braku szubienic.

„Gazeta Wyborcza”

Jerzy Bednarek - oficer MO

Ta zdrowa część Narodu - czyli wszechpolacy i wszechkatolicy oraz ich przewodnicy i pasterze - będzie na pewno chciała zatrzymać u siebie (w przypadku podziału Polski na dwie części - MAT), choćby siłą, ubowców i zomowców, komunistów i współpracowników służb specjalnych PRL, by jednych przykładnie ukarać, innych zaś zdekomunizować i zesocjalizować. Ta zdrowa część zatrzyma sobie również całe archiwa IPN, by móc palić teczkami pod kotłem, bo co jak co, ale smoła w polskim piekle musi wrzeć przynajmniej dotąd, aż będzie grała Orkiestra Owsiaaka, a nawet jeden dzień dłużej.

„Angora”

wybrał MAT





z Opozycji Szwejka

Co ja tu k...robię?

Hitem ostatnich tygodni jest rap olsztyńskich policjantów. „Hymn przewencji” napisał i wyśpiewuje jeden z funkcjonariuszy Oddziału Prewencji KWP w Olsztynie. W prostych, policyjnych słowach,

pisze prawdę o sytuacji socjalnej środowiska: „Codziennie przed służbą ma moralnego kaca. Co ja tu kurwa robię, czy ktoś mi odpowie? Czy za te marne grosze warto narażać swoje zdrowie? Jak to, przecież zarabiasz trzy tysiące, tak piszą w gazetach. Gdybyś trochę pomyślał, to może byś wiedział, że ja biorę półtora, a sześć bierze komendant. Z tego wszystkiego wyliczana jest średnia.”

Przypomnijmy, że dobry wojak też lubił podśpiewywać, chociaż sam nie był twórcą. Jego ulubioną pieśnią, była nieodbiegająca w duchu od „Hymnu przewencji” podniosła: „Jenerał Windischgratz i wojenne pany od samego wschodu słońca wojowały”.

Inkwizycja rządu policjantami?

Czym ostatnio nagminnie zajmuje się Policja? Wykonywaniem poleceń IPN-u. Pewien profesor z Warszawy opowiadał, jak to wieczorem odwiedził go w domu dzielnicowy, żeby z polecenia tej szacownej, acz również wszechwładnej dziś instytucji zapytać, czy to prawda, że w 1945 roku (tak, tak, ponad 60 lat temu!) służył w jakiejś trefnej (z punktu widzenia jasnie nam panującej władzy) jednostce wojskowej. Liczni zaangażowani w proceder policjanci biegają również po byłych internowanych i rozpytują ich, co działo się 25 lat temu. Chodzi o to, żeby ujawnić tzw. zbrodniarzy komunistycznych, którzy np. się nie uklonili i nie dość parlamentarnie zwracali do opozycjonistów. Wszyscy oni - zdaniem młodych inkwizytorów z Instytutu Pamięci Narodowej - już





dawno powinni wisieć na szubienicy albo też na rzeźniczym haku przywiązani doń za pomocą struny fortepianowej.

Szwejk ujawnia więc pod przysięgą, że służył wiernie w cesarsko-królewskim 91 pułku w Czeskich Budziejowicach, gdzie uprawiał podobno tzw. wrogą propagandę, a po wyjeździe na front, tak jakos przypadkowo znalazł się w rękach nieprzyjaciela. A jeszcze wcześniej kilkakrotnie próbowano go diabli wiedzą za co rozstrzelać.

Policyjny kleptomani?

Jakież było zdziwienie funkcjonariuszy, których wezwali ochroniarze jednego z chorzowskich marketów, gdy w sklepowym złodzieju rozpoznali zastużonego skądinąd kolegę z zespołu operacyjnego do infiltracji pseudokibiców. Niedawno objęto tegoż oficera ochroną policyjną po groźbach ze strony szalikowców. Nieszczęsny kleptomani dokonał przestępstwa: ukradł mianowicie miarkę budowlaną wartości 54 zł, którą po rozpakowaniu przypiął sobie zmyślnie do paska spodni. Roztropni policjanci zaproponowali koledze najprostsze rozwiązanie: zapłacenie za miarkę oraz

mandat w wysokości 100 zł. Chytrus na to jednak nie przystał, więc sprawie nadano bieg znacznie poważniejszy.

Niepoprawny sędzia

Innym nietuzinkowym złodziejem okazał się pewien...sędzia, który z tzw. „Biedronki” w Stalowej Woli usiłował wynieść ukrytą w rękawie kielbasę o wartości 6,90 zł. Zbigniew J., sędzia Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu to postać dość charakterystyczna. Jest bowiem od półtora roku zawieszony w czynnościach za jazdę po pijanemu.

Zbigniew J. jest prawnikiem z 30-letnim stażem. W połowie sierpnia 2005 r. w centrum Chełma prowadził auto w stanie upojenia alkoholowego. Powtórka z rozrywki nastąpiła w ubiegłym roku, gdy pijany kierowca volkswagena usiłował ująć przed policją na trasie ze Stalowej Woli do Tarnobrzega. W rezultacie auto wpadło do rowu i wytoczył się z niego pijany sędzia. Oczywiście prowadził wóz bez uprawnień, bo prawo jazdy zatrzymali mu chełmscy prokuratorzy.

Dobry wojak, jak powszechnie wiadomo, dość często, choć raczej niechętnie, miał do czynienia z tzw. wymiarem sprawiedliwości. Przypomnijmy, że zajmował się nim m.in. audytor śledczy Bernis, który „gubił materiał oskarżający i musiał zmyślać nowy. Płatał nazwiska, tracił wąż-





z O pozycji Szwejka

► tek oskarżenia i snuł nowy, jak mu się akurat uбрdało”.

Rozwiązywał problem alkoholowy?

Pozostając przy jeździe po pijaku, warto również przytoczyć przypadek z Gorzowa Wlkp. Doszło tam w nocy do ko-

lizji. Gdy nadjechał radiowóz, jeden z kierowców natychmiast rzucił się do ucieczki. W pewnym momencie stracił jednak panowanie nad autem i wjechał w płot jednej z posesji. Andrzej W., bo tak nazywa się zatrzymany delikwent, miał we krwi prawie 3 prom. alkoholu. Najciekawsze jest jednak to, że przez 4 lata pełnił zaszczytny urząd sekretarza...Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Sulęcinie.

Wprawdzie za czasów Szwejka tak szlachetne organy nie istniały, ale dobry wojak cesarsko-królewskiej armii zawsze uważał, że najważniejsza jest znajomość rzeczy na każdym posterunku.

Zakonnice w roli łapsów

Policyjną sprawnością wykazały się za to zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Tarnowie. Te rozmodlone, ale bystre - jak się okazuje - siostrzyczki osaczyły bowiem ukrywającego się w toalecie bezdomnego, który wcześniej ukradł pieniądze w ich klasztorze i oddał go w ręce policji. Ta zapewniła mu wymarzony dach nad głową do czasu podjęcia decyzji na szczelbłu audytorskim.

Świeże majtki i nocna interwencja

I wreszcie informacje z zagranicznej łączki policyjnej. W Wielkiej Brytanii - podając za „Przeglądem” - policja poradziła





paniom, które miały zamiar iść się zaba-
wić, aby wkładały ładne i świeże majtki i
nie zapomniały o depilacji, na wypadek,
jeśli pijane przewrócą się gdzieś na ulicy.
Porady ukazały się ponoć w policyjnym,
przeznaczonym do upowszechniania pu-
blicznego, wydawnictwie w Suffolk.

Z kolei policja w niemieckim Akwi-
zgranie otrzymała niecodzienne wezwa-
nie z prośbą o interwencję. 44-letnia ko-
bieta poskarżyła się na męża, który nie
spełniał małżeńskich obowiązków. Gdy
po raz kolejny mąż odmówił tak zwane-
go ciupciana, zawiedziona mężatka nie
zdzierżyła i poskarżyła się policji.

Szwejk, który jak wiadomo, mie-
wał też do czynienia z kobietami, za-
wsze zajmował się nimi z troską i ota-
czał damy szczerym, acz niekiedy nie-
zasłużonym przez nie szacunkiem. Był
jednak zadziwiony tym ostatnim przy-
padkiem, pamiętał bowiem dobrze, jak
to we wszystkich pułkach c.- k. armii od-
czytywano rozkaz, że „znowu rozstrze-
lano jednego za bunt - i to jaki - pod-
niesiony wtedy, gdy stawał do wojska i
gdy kapitan ciął szablą jego żonę za to,
że nie mogła się oderwać od męża”.

Marcet





„... że umarł, ale przecież zmartwychwstał.”

Na grobie człowieka, który żył i umarł w Chrystusie umieszczamy znak krzyża. Na jego pogrzebie sam Chrystus zapewnia zebranych nad otwartym grobem : „Jam jest zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki”. Także znak i słowo Wielkanocnej Nadziei i Wielkanocne Światło Chrystusa, które zapalamy na grobach. Tak, to samo światło, zapalone od ogniska w Wigilię Paschalną i wnoszone do ciemnego kościoła z radosnym orędziem, że umarł, ale przecież zmartwychwstał.

I tak też modlimy się za tych, co odeszli w wieczność : „Światłość wiekuista niechaj im świeci”.

ks. Stefan Gwiazdowski

Odszedł na wieczną służbę

Prezydium Zarządu Głównego NSZZ Policjantów z głębokim żalem i smutkiem zawiadamia, iż w dniu 6 marca 2007 r. odszedł z naszych szeregów wieloletni, aktywny członek NSZZ Policjantów

podinsp. Ryszard SZWAGRZYK

Ryszard SZWAGRZYK w latach 1990–1994 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Policjantów. W latach 1994–1999 był przewodniczącym Krajowej Komisji Rewizyjnej NSZZ Policjantów. Swoją działalnością przyczynił się do konsolidacji środowiska policyjnego i rozpropagowania celów i ideałów naszego Związku.

Pogrzeb Ryszarda Szwagrzyka odbył się w jego rodzinnej miejscowości IŃSK (woj. zachodniopomorskie) w dniu 10 marca 2007 roku. W smutnej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego NSZZ Policjantów ze sztandarem Związku.



Cześć Jego pamięci!





7 lat w służbie Policji...

KONSORCJUM BROKERSKIE
MENTOR S.A. – PWS KONSTANTA S.A.

...udzielamy kompleksowych, nieodpłatnych porad z zakresu ubezpieczeń Funkcjonariuszy i Pracowników Policji:

- grupowego ubezpieczenia na życie,
- ubezpieczenia odpowiedzialności prawnej (OC zawodowe),
- ubezpieczenia kosztów ochrony prawnej,
- ubezpieczenia na wypadek zawieszenia funkcjonariusza w czynnościach służbowych,
- ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków,
- kart zniżkowych w ubezpieczeniach prywatnych,
- zasad indywidualnej kontynuacji programu na emeryturze.

PWS KONSTANTA S.A.
43-300 Bielsko-Biała
ul. Stojalowskiego 32

MENTOR S.A.
87-100 Toruń,
ul. Sz. Chełmińska 177-181

Informacja telefoniczna: 56 669 33 91



SKOK



PRZYJAZNY ŚWIAT FINANSÓW TO SKOK DLA PRACOWNIKÓW POLICJI



W OFERCIE:

- KARTY VISA
- PRZELEWY
- LOKATY ROCZNE 6,00 %
- POŻYCZKI OD 9,5 % (oprocentowanie rzeczywiste od 11,97%)
- KREDYTY OD 8,5 % (oprocentowanie rzeczywiste od 10,01%)
- DARMOWY ROR Z OPROCENTOWANIEM 3,25 %

Szczegóły oferty pod nr telefonu:

0 801 390 900

Lub na stronie internetowej:

www.skoknike.pl